

Śmiertelne zatrucia środkami do zwalczania gryzoni.
„Zasady stosowania tych preparatów są jasne” **str. 2**



FOT. KWP LUBLIN

Polski rynek zalewają tanie opony z Azji. Ich jakość pozostawia wiele do życzenia – **str. 9**

STREFA
BIZNESU

Wtorek,
12.11.2024
Wydanie 1
Nr 263 (24.542)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Woda kapie im na głowę.
Mieszkańcy od 7 lat walczą o remont kamienicy **str. 3**



FOT. STRAŻ POŻARNA

Pożar pociągów w Poznaniu. Kibice Legii ewakuowani. Ogień mógł powstać od rac **str. 5**

Kancelarz Niemiec nie wyklucza głosowania nad wotum zaufania jeszcze przed świętami **str. 7**



FOT. AP/EAST NEWS

PIŁKA NOŻNA

Klasyk dla Lecha! Kolejorz odniósł efektowne zwycięstwo w starciu z Legią **str. 23-24**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

KOLEJ PONAD 80 TYS. MIESZKAŃCÓW NIE MA CZYM DOJECHAĆ, A:

Kolei z Konina do Turku nie będzie

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak zapowiedział w Sejmie, że nie będzie budowy linii kolejowej łączącej Konin z Turkiem. Inwestycja zakończy się na etapie projektu.

Nie dojdzie do skutku jedna ze sztandarowych inwestycji programu Kolej Plus. Wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak rozmawia z przedstawicielami samorządów lokalnych i urzędu marszałkowskiego o wygaszeniu tej inwestycji na etapie projektu. W ramach wy-

gaszania nie będą realizowane kolejne etapy przygotowania do budowy, a sam projekt z dużym prawdopodobieństwem trafi na półkę.

Powodem rezygnacji z inwestycji jest znaczący wzrost kosztów budowy nowej linii kolejowej, sięgający już blisko 1,2 mld zł – zamiast pierwotnie zapowiadanych 600 mln zł. Tak duża różnica wynika na przykład z konieczności wybudowania 600-metrowej estakady w dolinie rzeki Warta, której we wstępnych założeniach nie było.

– Teoretycznie jeszcze żadnej oficjalnej informacji nie otrzymaliśmy. Jestem zarzucany faktami medial-

nymi – czy to wcześniej w wypowiedzi jednego z wiceministrów, czy wypowiedziach lokalnych posłów, że mają pomysły, aby zrobić połączenia hybrydowe, czyli autobusowe, z Turku do Konina – mówi Romuald Antosik, burmistrz Turku.

Podkreśla, że z jednej strony Turku potrzebuje „na wczoraj” rozwiązania problemu wykluczenia transportowego, czyli braku publicznego transportu zbiorowego w postaci autobusów dalekobieżnych, a z drugiej linia kolejowa powinna docelowo powstać, choć nie musi biec do Konina.

Dokończenie na stronie 5

POZNAŃ

Święto Niepodległości po poznańsku, czyli korowód, rogate świętomarcińskie i gęsina **str. 4**



FOT. ROBERT WOŹNIAK

11 listopada poznaniacy obchodzą nie tylko Święto Niepodległości, ale też Imieniny Ulicy Święty Marcin. W stolicy Wielkopolski było jak zawsze wesoło, kolorowo i smacznie

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



**Wybory
prezydenckie.**
W KO odbędą się
prawybory **str. 6**

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Pierwsze objawy raka płuc łatwo zignorować ● Czego nie jeść i nie pić, gdy boli gardło?

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Chce wybudować akademiki obok kościoła

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Prywatny inwestor chce wybudować prywatny akademik tuż obok kościoła na os. Jagiello w Poznaniu.

Proboszcz parafii ks. Mariusz Rybacki otrzymał od spółki „Dom Studencki” z Poznania informację dotyczącą planowanej zabudowy sąsiedniej działki. Z pisma wynika, że spółka stara się o uzyskanie pozwolenia na budowę prywatnego akademika. Budynek miałby stać w bliskiej odległości od elewacji budynku kościoła. Pismo to zawiera prośbę

o wyrażenie opinii w sprawie planowanej zabudowy oraz wizualizację. Proboszcz parafii postanowił podzielić się przesłanym mu pismem z parafianami, wywieszając je, wraz z wizualizacjami, w gablocie. W piśmie podpisanym przez prezesa spółki Jacka Masiotę deweloper zaznacza, że zależy mu na jak najsprawniejszym przeprowadzeniu postępowania.

Radna miejska z PiS Ewa Jemielity uważa pomysł budowy prywatnego akademika za absurdalny. Jak zapowiedziała, zajmie się ona szerzej planami dewelopera wobec działki tuż obok kościoła i planami jej zabudowy.



REDAKTORZY DYŻURNI

Wdziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Mikołaj Woźniak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351
Leszno: Michał Wiśniewski – 601 505 094

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
4°C

Noc
1°C

Barometr
1032 hPa
Wiatr
5-7 km/godz.
Biomet
obojętny

Kalisz



Dzień
4°C

Noc
-1°C

Leszno



Dzień
5°C

Noc
0°C

Piła



Dzień
5°C

Noc
0°C

Przed nami zimny i pochmurny dzień.

Śmiertelnie niebezpieczne trutki na gryzonie

Monika Grzegorowska/PAP
wydawca@glos.com

W ostatnich tygodniach miało miejsce kilka tragicznych w skutkach zatruc preparatami do zwalczania gryzoni. - To szokujące sytuacje, do których nie powinno dojść, zasady stosowania tych preparatów są jasne, wystarczy uważnie przeczytać etykietę - uważa Paweł Kaczmarczyk, specjalista branży pestcontrol.

W połowie października 2024 r. w jednym z gospodarstw rolnych w okolicach Płońska dziewięcioletnie bliźnięta zatruty się oparami preparatu, który ich ojciec stosował do zwalczania normic. Dzieci w ciężkim stanie trafiły do szpitala.

W tym ubiegłym tygodniu w szpitalu w Nowym Tomyślu zmarła trzyletnia dziewczynka, która trafiła tam z objawami ciężkiego zatrucia wraz ze swoją siostrą oraz ciężarną matką. Wstępne ustalenia wskazują, że przyczyną tragedii mogły być opary środka chemicznego w formie pastylek, który rodzina rozłożyła wokół domu przeciwko myszom.

W czwartek z kolei zmarł też 2-letni chłopiec z Tomaszowa Lubelskiego, a jego bliscy trafili do szpitala z objawami zatrucia.

W dwóch pierwszych przypadkach i prawdopodobnie też w trzecim, zostały zastosowane preparaty, które w swoim składzie zawierają silnie trujące, łatwo ulatniający się gaz - fosforowodór.

Takie preparaty są dozwolone do stosowania w Unii Europejskiej i w Polsce. Zasady ich zastosowania są klarowne i jeśli się ich przestrzega, do takiej sytuacji nie powinno dojść - uważa Paweł Kaczmarczyk specjalista branży pestcontrol.

Wspomniane preparaty posiadają aktualną akredytację ministerstwa rolnictwa. W ramach takiego zezwolenia na stosowanie dołączana jest specjalna etykieta instruuująca, w jaki sposób, w jakich sytuacjach i w przypadku jakich szkodników należy danego preparatu używać.

- To wszystko jest dokładnie opisane. Mało tego, każda osoba, która chce nabyć taki preparat, musi mieć dokument, że przeszła



W piątek zmarł 2-latek z Tomaszowa Lubelskiego. Jego dorośli bliscy z objawami zatrucia trafili do szpitala

obowiązkowe szkolenie państwowe na stosowanie środków ochrony roślin metodą fumigacji, wydawane na pięć lat - tłumaczy specjalista.

Wydawałoby się, że to powinno wystarczyć. Dlaczego zatem dochodzi do tragedii? To m.in. kwestia wybiórczego egzekwowania obowiązujących przepisów. Niebezpieczne preparaty można nabyć nie tylko osobiście, ale też w internecie. W tym wypadku nie trzeba okazywać żadnych dokumentów - wystarczy zaznaczyć kliknięciem deklarację o ich posiadaniu. Nikt tego jednak nie sprawdza.

Samo przeszkolenie też nie wystarczy, jeśli potem osoba, która chce zastosować taki środek, nie będzie czytała etykiety lub nie zastosuje się do wymagań. To główny problem, bo w każdej takiej instrukcji jest dokładnie określone, jak należy stosować te preparaty, w jakiej odległości od zabudowań. Jeśli procedura ma być wykonana np. w budynkach produkcyjnych, są specjalne obostrzenia odnośnie do opuszczenia przez nie ludzi i wprowadzenia ich z powrotem. I to naprawdę jest napisane

- Każda osoba, która chce nabyć taki preparat, musi mieć dokument, że przeszła obowiązkowe szkolenie (...) - mówi P. Kaczmarczyk

w bardzo przejrzysty sposób - zaznacza Kaczmarczyk.

Mechanizm działania środka gryzoniobójczego z fosforowodorem opiera się na wydzielaniu gazu toksycznego dla organizmów żywych. Z tego powodu stosowanie podobnych preparatów wymaga zachowania specjalnych środków ostrożności.

- To naprawdę bardzo silna trucizna, więc niepoważne jest niestosowanie się do zasad ich użytkowania - krytykuje specjalista.

Według Pawła Kaczmarczyka oprócz podążania za instrukcją istotne jest też doświadczenie. Dlatego - jak przekonuje - warto poprosić o pomoc firmę specjalizującą się w stosowaniu tego typu środków.

- Osoby, które zajmują się tym na co dzień, potrafią przewidzieć sytuacje, które nie są w szczególności opisane w instrukcji stosowania preparatu - podsumowuje.

Co robić w przypadku zatrucia?

Gdy podejrzewamy, że doszło do zatrucia po użyciu preparatu na gryzonie, w pierwszej kolejności powinniśmy otworzyć wszystkie okna, aby przewietrzyć pomieszczenie. Następnie musimy wyciągnąć na zewnątrz człowieka, który stracił przytomność, i wezwać pogotowie.

Fosforowodór działa bardzo szybko - w dużym stężeniu może

spowodować śmierć już w ciągu 30 minut. Zgon poprzedzają drgawki, zaburzenia rytmu serca, spadek ciśnienia tętniczego krwi i utrata przytomności.

Niebezpieczne są jednak również mniejsze dawki. Jeśli w ciągu 4 godz. od rozłożenia trutki pojawi się jadłowstręt, osłabienie, letarg, ślinienie czy wymioty, należy jak najszybciej udać się do lekarza. Na skutek zatrucia w krótkim czasie może bowiem dojść do obrzęk płuc, hipotensji, wstrząsu, uogólnionego drżenia mięśniowego, zaburzeń przewodnictwa, zaburzeń rytmu serca, sinicy, a ostatecznie do śmierci.

Toksyczność zależy od tego, jak duże było stężenie gazu, jak długo byliśmy na niego ekspozowani, a także od masy ciała. To właśnie dlatego środki gryzoniobójcze są szczególnie niebezpieczne dla małych dzieci.

Bezpieczna walka z gryzoniami

Jak pokazują ostatnie przypadki, samodzielne stosowanie trutek może być niebezpieczne. Warto zatem poprosić o pomoc wyspecjalizowaną firmę. Ponadto obecnie przy zwalczaniu gryzoni nie preferuje się już stosowania środków bardzo toksycznych. Na rynku dostępne są skuteczne preparaty na bazie antykoagulantów. W odpowiednim stężeniu mają one działanie przeciwwkrzepowe, co w praktyce oznacza, że gryzoń po zjedzeniu trutki umiera w wyniku krwotoku wewnętrznego.

- To substancje czynne o bardzo niskiej klasie toksyczności, więc śmiertelne zatrucia wśród ludzi są praktycznie niemożliwe. Ze względu na inną budowę układu krwionośnego człowiek musiałby żyć o wiele więcej tego preparatu, by umrzeć, a proszę mi wierzyć, dodatkowe substancje, które ten środek zawiera, sprawiają, że to niemożliwe - przekonuje Paweł Kaczmarczyk.

W sprzedaży są też specjalne urządzenia, tzw. stacje deratyzacyjne zawierające trutki. Są one ściśle zamknięte, co gwarantuje, że nie otworzy ich ani dziecko, ani pies czy kot. Nowością na rynku są z kolei pułapki na podcierwień, które mają uśmiercać gryzonie w bardziej humanitarny sposób.

nasz REGION

gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Tramwaje znów jeżdżą ulicą Kraszewskiego

Mimo, że od zakończenia rozbioru spalonej kamienicy w Poznaniu minął ponad miesiąc, tramwaje linii nr 2 powróciły na ulicę dopiero w niedzielę, kursując po swojej stałej trasie. Dzień wcześniej na swoje stałe trasy wróciły linie autobusowe, które na czas wykonywanych prac kursowały objazdami.

Podczas wymiany sieci trakcyjnej dostarczającej prąd do tramwajów postawiono słupy, na których obecnie

opierają się przewody. Do tej pory były one zamocowane na elewacjach budynków, w tym na elewacji feralnej kamienicy. Ponadto operacja przywrócenia ruchu tramwajów na ulicy Kraszewskiego wymagała wyłączenia z ruchu na kilka dni trasy tramwajowej na ulicy Dąbrowskiego. Tramwaje nie mogły tamtejsze kursować, ponieważ na czas przyłączania ulicy Kraszewskiego wyłączono w tym miejscu zasilanie. (PAA)

SZAMOTUŁY

Pijany policjant za kierownicą

Policjanci otrzymali w piątek zgłoszenie o pijanym kierowcy. Ten został ujęty przez osobę postronną na parkingu obok jednego z lokalnych marketów w Szamotułach. Po przybyciu na miejsce, okazało się, że zatrzymany mężczyzna to policjant. Miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

Ze względu na fakt, że podejrzany był policjantem, dalsze czynności były prowadzone w obecności kontrolnego jednostki oraz pod nadzorem prokuratora. To standardowa procedura w takich przypadkach, aby zapewnić pełną transparentność.

Pijany policjant był po służbie, a w samochodzie znajdowało się jego kilkuletnie dziecko. Zatrzymany funkcjonariusz pracował w pionie prewencji i miał kilkunastoletni staż. W ostatnim czasie pełnił obowiązki na stanowisku kierowniczym. Komendant szamotulskiej policji wszczął procedurę wydalania funkcjonariusza ze służby. (PAA)

POWIAT LESZCZYŃSKI

Gigantyczne straty po pożarze w Ranczo Smyczyna. Aż 1,5 miliona złotych wynoszą straty po sobotnim pożarze na terenie Rancza Smyczyna koło Leszna. Powodem wybuchu ognia w popularnym obiekcie restauracyjnym była – zdaniem strażaków – wada urządzenia grzewczego w budynku. W związku z pożarem gospoda pozostaje zamknięta do odwołania, jednak prace przy jej odbudowie mają ruszyć jak najszybciej. **MW**



FOT. OSP POW. LESZCZYŃSKI

TARNOWO PODGÓRNE Śmiertelne pobicie

W nocy z czwartku na piątek w podpoznańskim Tarnowie Podgórny doszło do pobicia. W szpitalu zmarł obywatel Rumunii. Sprawą zajęła się policja, która zatrzymała dwóch mężczyzn. **UFA**

Fatalny stan poznańskiej kamienicy. Mieszkańcy od 7 lat walczą o remont

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

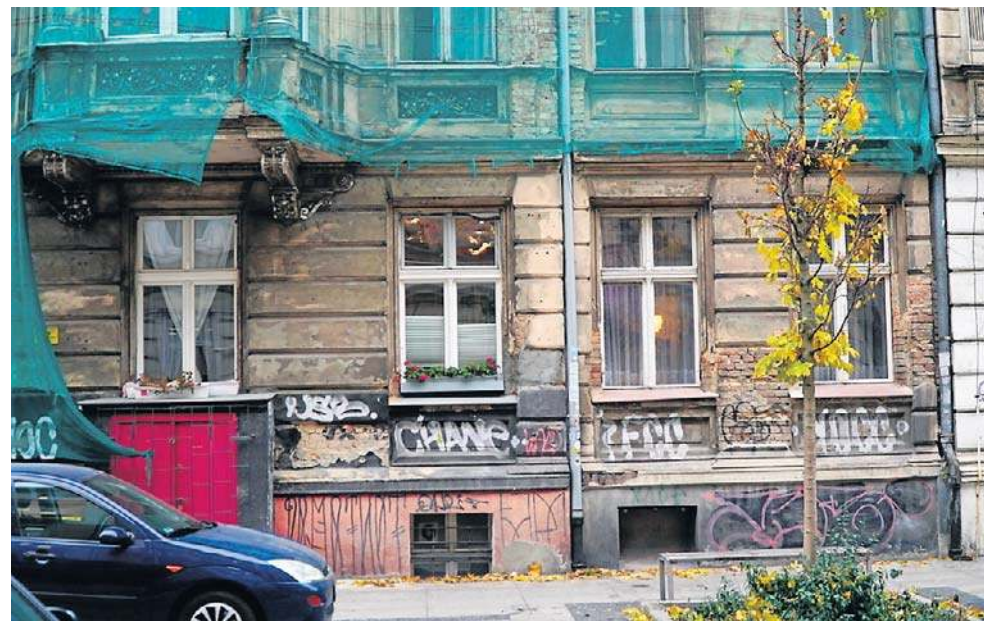
Walka mieszkańców ul. Taczaka 16 o remont kamienicy trwa już od 2017 roku. Miasto jest współwłaścicielem budynku, który od wielu lat swoim stanem pozostawia wiele do życzenia.

Mieszkańcy poznańskiej kamienicy przy ul. Taczaka 16 oglądają obecnie świat zza zielonej zabezpieczającej siatki. Ich problemy zaczęły się jednak w 2017 roku, kiedy to po raz pierwszy zgłosili się do naszej redakcji. Wówczas kamienica była notorycznie zalewana podczas opadów deszczu. W ciągu godziny pani Joanna wylała z mieszkania aż 10 wiader wody.

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego i Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych uznali, że remont jest konieczny i musi zostać wykonany do końca 2017 roku. Naprawy dachu podjęto się 4 lata później. Dlaczego tak późno?

ZKZL tłumaczył to blokowaniem prac przez współwłaścicieli budynku, a później remontem ulicy.

- Dach zrobili po kilku latach naszych nacisków, ale woda nadal zalewa sąsiadów - opowiada Joanna, mieszkanka kamienicy. - Od początku roku sąsiadka ma porozstawiane stemple w mieszkaniu, by sufit nie spadł jej na głowę. Nowy dach



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Mieszkańcy obawiają się, że po raz kolejny są wodzeni za nos, a do remontu nie dojdzie

został położony na przegniłych belkach stropowych i nadal przecieka.

W kamienicy przy ul. Taczaka 16 znajduje się 18 mieszkań. Aż 11 z nich to mieszkania komunalne. Cześć wspólna, w tym korytarz należy do wspólnoty mieszkaniowej, która powstała w czerwcu ubiegłego roku.

- Budynek zgłaszany jest od lat do ZKZL, PINB czy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, ale wszyscy umywają ręce. Pod naszym naciskiem założona została tylko siatka „zabezpieczająca” elewacje. Na ulicę potra-

fią spadać spore kawałki tynku - opisuje Joanna.

Współwłaściciele zostali zobowiązani przez PINB do usunięcia wielu nieprawidłowości. Chodzi tu o m.in. naprawę tynków, płyt balkonowych, wymianę pokrycia dachowego, naprawę rynien i rur spustowych, przemurowanie komińców, naprawę schodów, wymianę zniszczonej stolarki okiennej i drzwiowej. Termin wykonania nakazu gruntownego remontu upływa 31 grudnia 2024 roku.

- Wspólnota została wyposażona w środki finansowe w kwocie 800 tysięcy złotych

na cele remontowe pochodzące od współwłaścicieli, m.in. ZKZL - przekazuje Łukasz Kubiak, rzecznik Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalnych. - We wrześniu wspólnota przyjęła uchwałę o zaciągnięciu kredytu na kwotę 1,4 mln złotych na sfinansowanie remontu budynku. Kwota całości remontu 2 mln 150 tys. zł została określona przez audyt remontowy.

ZKZL, mimo że jest współwłaścicielem, nie wie, na jakim etapie jest proces zaciągnięcia kredytu. Mieszkańcy obawiają się, że są wodzeni za nos, a do zakończenia remontu nie dojdzie w tym roku.

Po pożarze w szpitalu w Puszczykowie, jedno skrzydło placówki wyłączone z użytkowania

Chrystian Ufa
chrystian.ufa@polskapress.pl

Ogień pojawił się najprawdopodobniej w serwerowni podpoznańskiego szpitala w Puszczykowie. Część placówki została wyłączona z użytkowania.

Służby odebrały w piątek zgłoszenie o dużym zadymieniu w piwnicy jednego z budynków szpitala w Puszczykowie. Ewakuowano 36 pa-

cjentów. Strażacy mieli początkowo problem ze zlokalizowaniem źródła ognia ze względu na układ piwnic w tak dużym budynku.

Po blisko 2 godzinach udało się ugasić pożar. Jedna osoba została ranna, a dwie podtruły się dymem. Poszkodowani to pracownicy szpitala.

Oficer prasowy wielkopolskiej straży pożarnej Martin Hałas powiedział PAP, że według aktualnych ustaleń

do pożaru doszło w szpitalnej serwerowni.

- Jaka była przyczyna tego pożaru - nie wiemy. Osoba poszkodowana to pracownik techniczny, który podjął próbę ugazenia tego pożaru i prawdopodobnie w tym momencie doszło do wybuchu, w wyniku którego został ranny - opisał Hałas.

Dodał, że gdy na miejsce dotarły pierwsze zastępy straży, w budynku doszło do drugiego wybuchu. Stra-

żak przyznał, że w wyniku pożaru szpitalna serwerownia spłonęła. Ogień objął też część piwnicy budynku.

PAP podał też, że w szczytowym momencie w akcji gaśniczej brało udział 31 strażackich zastępów, czyli ponad 100 ratowników. Przyczyny pożaru ustalą biegli i policja. Na miejscu byli obecni pracownicy nadzoru budowlanego, którzy podjęli decyzję o wyłączeniu z użytkowania jednego skrzydła szpitala.

REKLAMA

0011208613

Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Winogrady” w Poznaniu
61-686 Poznań Osiedle Przyjaźni 125B

ogłasza przetarg nieograniczony na:

„Wykonanie szybu dla platformy pionowej dla osób z niepełnosprawnością, dostawę i montaż urządzenia platformy z wykonaniem i podłączeniem zasilania wraz z robotami towarzyszącymi w budynku nr 15 na os. Zwycięstwa w Poznaniu”

Proponowany termin wykonania robót **do 1.12.2025 r.**

Oferty należy składać w siedzibie Zarządu Spółdzielni PSM „Winogrady” w Poznaniu, 61-686 Poznań, os. Przyjaźni 125B, pok. 218 do dnia **26.11.2024 r. do godz. 11:00.**

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **26.11.2024 r. do godz. 13:00** w siedzibie Administracji Osiedla Zwycięstwa, 61-647 Poznań, os. Zwycięstwa 116A.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium** w wysokości **10 000 zł** przelewem na konto Spółdzielni do dnia **26.11.2024 r. do godz. 11:00.**

Po odbiór materiałów przetargowych zawierających szczegółowe warunki zamówienia należy zgłosić się do Administracji Osiedla Zwycięstwa, 61-647 Poznań, os. Zwycięstwa 116A – pokój nr 6, tel. 61 6303 287.

Na wniosek złożony e-mailem na adres zwyciestwa@psmw.winogrady.pl możliwe jest wysłanie materiałów drogą elektroniczną.

Zamawiający ma prawo swobodnego wyboru oferty, jak też uznania, że przetarg nie dał rezultatu, bez podania przyczyn.

Poznaniacy uczcili Święto Niepodległości rogalami

Jak co roku poznaniacy świętowali Narodowe Święto Niepodległości jeżdżąc rogalami i podziwiając świętego Marcina na białym koniu. Nie zabrakło także tradycyjnego apelu pamięci.

11 listopada w Poznaniu to nie tylko czas refleksji nad historią Polski, ale także okazja do świętowania naszych lokalnych tradycji. Tego dnia ulica Święty Marcin obchodziła swoje imieniny, a z tej okazji odbył się odpust w parafii pod wezwaniem św. Marcina. Częścią tych obchodów było oczywiście tradycyjne wypiekanie rogal świętomarcińskich, których poznaniacy zjedli setki ton.

Miejskie obchody imienin ulicy to nie tylko okazja do spotkania dwóch Świętych Marcynów – tego na białym koniu w stroju legionisty oraz figury Marcina z Tours – lecz także cały szereg atrakcji. Wśród nich znajdowały się przemarsz korowodu, po którym Święty Marcin otrzymał jak co roku symboliczne klucze do bram miasta, oraz kiermasz rogal świętomarcińskich i lokalnych produktów. Organizatorzy przygotowali także warsztaty i pokazy dla całych rodzin, a wieczorem wystąpił zespół Voo Voo.

Hasło „czyń dobro!” towarzyszy obchodom od lat, a w tym roku szczególną rolę odgrywa rogal świętomarciński. Organizatorzy z Centrum Kultury Zamek podkreślają, że rogal jest symbolem spotkania i dzielenia się z innymi.

– Rogal stworzony jest do tego, aby się nim dzielić, za-

praszając do spotkania rodzinę, przyjaciół i tych, których chcemy lepiej poznać – przekazywali organizatorzy.

Zwyczaj wypieku rogal marcińskich w Poznaniu ma swoje korzenie w końcu XIX wieku i jest ściśle związany z dobroczynnością. Proboszcz parafii św. Marcina ks. Jan Lewicki, zapożyczał do wiernych, by naśladowali patrona i pomagali potrzebującym. Cukiernik Józef Melzer, obecny na mszy, proponował swojemu szefowi wypiek rogal, które bogatsi poznaniacy mogli kupić, a biedni otrzymywali za darmo.

Święty Marcin pojawił się również w kościele pw. Świętego Marcina, gdzie odbyła się suma odpustowa. Po mszy, w procesji do placu Wiosny Ludów, niesiona była figura Marcina z Tours i żebraka.

– Te figury przez cały rok znajdują się na filarach naszego kościoła. W okolicy odpustu one są zdejmowane – mówi proboszcz parafii ks. Antoni Klupczyński, cytowany przez PAP. Parafia św. Marcina od lat kontynuuje tradycję pomocy potrzebującym.

– Od kilku lat mamy kawiarenkę świętomarcińską. Parafianie przynoszą różnego rodzaju ciasta. Po procesji chętni mogą częstować się wypiekami w zamian za datkę na wsparcie dla mniej zamożnych – dodaje proboszcz.

Z kolei wojewoda wielkopolska Agata Sobczyk podkreślała, że Narodowe Święto Niepodległości to czas, w którym wspólnie możemy uczcić wolność i siłę naszej Ojczyzny.



Święty Marcin jechał na czele parady na białym koniu i w stroju legionisty



Tuż za nim podążał tradycyjny korowód, z artystami i rekonstruktorami na koniach i nie tylko



Jacek Jaśkowiak przekazał Świętemu Marcinowi symboliczne klucze do miasta, a następnie sam udał się na stoisko Fundacji Barka, gdzie sprzedawał rogal świętomarcińskie



Poznaniński Marsz Niepodległości przeszedł ulicami miasta bez zakłóceń. Według danych policji wzięło w nim udział około 500 osób



– 11 listopada jest dla nas i dla wszystkich datą – symbolem. Równie ważnym jak godło, barwy biało-czerwone i Mazurek Dąbrowskiego – mówiła wojewoda Agata Sobczyk

KOLEJ LINIA KOLEJOWA Z KONINA DO TURKU NIE POWSTANIE. WICEMINISTER PROPONUJE AUTOBUSY

80 tys. osób bez możliwości dojazdu

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Szumnie zapowiadana linia kolejowa z Konina do Turku nie powstanie. Zapowiedział to z mównicy sejmowej wiceminister Piotr Malepszak. W zamian proponuje autobusy kursujące co godzinę.

Jedna ze sztandarowych inwestycji programu Kolej Plus, czyli budowa linii kolejowej z Konina do Turku nie powstanie. Niedawno zapowiedział to z mównicy sejmowej wiceminister Piotr Malepszak.

- Koszty realizacji wzrosły dwukrotnie i nie tylko marszałek i samorządy lokalne podnoszą kwestie finansowania, ale pojawiło się wiele protestów społecznych. To wszystko wskazuje, że realizacja inwestycji w dzisiejszym koszcie 1,23 mld zł nie ma uzasadnienia od strony liczby pasażerów i strony społecznej, ingerując bardzo znacząco w tkankę tych terenów, gdzie planowana jest budowa - przekazał niedawno wiceminister.



Województwo łódzkie od lat dowozi mieszkańców do linii kolejowych. Może gdyby Turek zostałby tam dołączony, szybko zyskałby połączenia autobusowe

Rezygnacja z planów budowy linii kolejowej, której budowa pierwotnie miała kosztować nieco ponad 600 mln zł, nie oznacza, że zniknęły problemy, które miała rozwiązać. Ponad 80 tys. mieszkańców Turku i powiatu tureckiego na co dzień zmagają się z wykluczeniem komunikacyjnym,

związanym z brakiem jakiegokolwiek spójnej oferty transportu zbiorowego. Funkcjonują tam prywatni przewoźnicy, jednak głównie na lokalnych liniach dowozowych do szkół. Oferta połączeń dalekobieżnych jest dość uboga i nieregularna.

- Teoretycznie jeszcze żadnej oficjalnej informacji nie

otrzymaliśmy. Jestem zarzucał faktami medialnymi - czy to wcześniej w wypowiedzi jednego z wiceministrów, czy wypowiedziach lokalnych posłów, że mają pomysły, aby zrobić połączenia hybrydowe - autobusowe z Turku do Konina - przekazał Romuald Antosik, burmistrz Turku.

W jego ocenie obecnie brakuje „cywilnej odwagi” osobom odpowiedzialnym za projekt, które powiedziałyby głośno, że projekt ten nie będzie realizowany i wytłumaczyłyby dlaczego, skoro wcześniej uważano, że powinien być realizowany.

Wyjściem z sytuacji ma być proponowane przez wiceministra Malepszaka uruchomienie regularnych połączeń autobusowych, przebiegających drogą krajową nr 72 i łączących Turek z dworcem kolejowym w Koninie. Takie połączenia miałyby być prowadzone pod egidą Kolei Wielkopolskich, na wzór tych uruchamianych przez chociażby sąsiednie województwo łódzkie.

- Hybrydowe rozwiązanie też nie jest idealnym, bo jeśli autobus z Turku do Konina się spóźni, to nie jest się w stanie dojechać na czas na pociąg i wszędzie tam, gdzie musimy być o określonej godzinie. Nie jest to do końca przemyślane - komentuje burmistrz Turku. Jego zdaniem takie połączenia, aby były wygodne dla pasażerów,

powinny być realizowane bezpośrednio, a nie z przesiadką na pociąg.

- Najprostsze rozwiązanie na dziś to uruchomienie autobusów dalekobieżnych do Poznania, czyli stolicy województwa, do Łodzi i ewentualnie do Wrocławia. Zapewnienie stałych i regularnych połączeń w tych trzech kierunkach zapewniłoby dogodną komunikację dla mieszkańców - stwierdził Romuald Antosik.

Zastrzega jednak, że organizacja tego typu połączeń, oczywiście przebiegających przez inne ośrodki, takie jak Kalisz, wymaga woli sejmiku województwa, a także samego ministerstwa. Nie oznacza to jednak rezygnacji z budowy połączenia kolejowego do Turku, które jest kluczowe dla rozwoju gospodarczego powiatu. Jednak linia mogłaby być inaczej niż w pierwotnych planach.

- Jeśli linia z Turku do Konina jest za droga, to może lepiej wybudować linię z Kalisza do Koła, przez Turek - proponuje Romuald Antosik.

Pożar pociągów w Poznaniu. W jednym z nich kibice Legii

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

W niedzielę na stacji Poznań Górczyn doszło do pożaru dwóch pociągów - towarowego i osobowego. Konieczna była ewakuacja pociągu specjalnego, wiozącego kibiców Legii Warszawa.

Tuż po godzinie 15, na stacji Poznań Górczyn wybuchł pożar. Z pierwszych doniesień wynikało, że ogniem objęte zostały dwa pociągi - towarowy oraz osobowy.

- Wstępna informacja była taka, że zapalił się wagon towarowy. Na to miejsce najechał pociąg z kibicami. Zatrzymaliśmy go i podstawiamy autobusy, żeby zabrać ich na stadion - przekazał w niedzielę mł. insp. Andrzej Borowiak, rzecznik wielkopolskiej policji.

Jak przekazał nam oficer dyżurny wielkopolskich strażyaków, wbrew pierwotnym, nieoficjalnym informacjom, na miejscu nie doszło ani do pożaru cystern, ani tym bardziej ich wybuchów. Płonął wagon towarowy ze sprzętem AGD.

Ze względu na zadymienie w pociągu osobowym, konieczne było przeprowadzenie

ewakuacji. Z pociągu ewakuowano około 1000 osób.

Po pożarze, następnego dnia przeprowadzono policyjne oględziny. Technicy kryminalistyki zabezpieczali ślady, które posłużą śledczym do zbadania przyczyny pożaru.

- W związku z pożarem wagonów towarowych i osobowych podczas postoju pociągu z kibicami Legii Warszawa policjanci wylegitymowali 834 osoby. Zabezpieczane są nagrania z monitoringu. Pożar przypuszczalnie wybuchł w wyniku

rzucenych rac - dodał Andrzej Borowiak.

Ruch pociągów na linii kolejowej w stronę Berlina, w czasie akcji służb ratunkowych był wstrzymany. Udało się go przywrócić już po kilku godzinach. Przed feralnym pociągiem specjalnym przez stację Poznań Górczyn przejechał inny, którym także podróżowali kibice Legii. Wcześniejszy pociąg bez problemów dotarł na stację Palędzie, skąd kibice autobusami MPK Poznań dotarli na stadion miejski.



Pożar wybuchł przypuszczalnie w wyniku rzuconych rac. Nie wiadomo jeszcze kto rzucił je na pociąg

AUTOPROMOCJA

0011205191

GŁOS
WIELKOPOLSKI.PL

zacztyj się
w nowym
sobotnim
wydaniu

przy
SOBOCIE

tłumaczy, radzi, bawi
fascynuje

KRÓTKO

KRAKÓW

Samopodpalenie pod kurią

W poniedziałek nad ranem przed budynkiem Kurii Archidiecezji Krakowskiej przy ul. Franciszkańskiej podpałił się mężczyzna. Kilka godzin później na chodniku wciąż widoczne były ślady akcji gaśniczej, ktoś zostawił różę. Płonącego 47-latkę ugasili przypadkowi świadkowie. Mężczyzna przed samopodpaleniem napisał na murze kurii czerwoną farbą: „Św. Piotr 2009-2024”. Zabezpieczono monitoring. Kamery uchwyciły moment, w którym mężczyzna miał się oblać substancją łatwopalną.

Policja zabezpieczyła też samochód, którym przyjechał mężczyzna. Znalaziono dokumenty dotyczące jego osobistych spraw. Po wstępnych ustaleniach brane jest pod uwagę, że mógł w tym samochodzie pomieszkiwać. Na miejscu pojawili się też przedstawiciele prokuratury, którzy rozpoczęli postępowanie. 47-latek został przetransportowany do jednego z krakowskich szpitali. Mężczyzna doznał oparzeń IV stopnia, jest w stanie ciężkim. Piotr Tymczak

WARSZAWA

Prezydent wręczył order



Publicysta i polityk prof. Ryszard Legutko oraz twórca Światowego Centrum Słuchu w Kajetanach prof. Henryk Skarżyński zostali uhonorowani Orderem Orła Białego. W gronie odznaczonych przez prezydenta Andrzeja Dudę znaleźli się m.in. muzyk Włodzimierz Nahorny i były szef MSZ Witold Waszczykowski.

LUBLIN

Nowy znak. „Zwolnij, chomiki”

Takie znaki ostrzegawcze umieszczono na jednej z dróg powiatowych w pobliżu Szczepieszyna. Mają skłonić kierowców do szczególnej ostrożności, bo chomiki europejskie coraz częściej giną pod kołami samochodów. To również gatunek skrajnie zagrożony wyginięciem. W Polsce i całej Unii Europejskiej jest pod ścisłą ochroną. O szczegółach inicja-

tywy opowiedział dyrektor Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych (ZLPK) Paweł Łapiński. - Mamy to szczęście, że w województwie lubelskim są takie miejsca, gdzie liczebność chomików europejskich jest jeszcze dosyć spora, dlatego postanowiliśmy zastanowić się nad ochroną tego gatunku - wyjaśnił przyrodnik. oprac. WS/PAP

TBILISI

- Kryzys w Gruzji jest faktem - oświadczyła w poniedziałek prezydentka tego kraju Salome Zurbiszwili po spotkaniu z delegacją parlamentarzystów z państw Europy. Według niej jedynym rozwiązaniem obecnej sytuacji byłoby rozpisanie nowych wyborów parlamentarnych. „By Gruzja miała legalny parlament, legalny rząd i legalnego nowego prezydenta, gdy nadejdzie czas” - dodała prezydentka.

”

Kryzys jest ewidentny. Nasi przyjaciele są tutaj, by znaleźć sposoby, z pomocą których Gruzja może z niego wyjść

Salome Zurbiszwili, prezydentka Gruzji

Partie przedłużają oczekiwanie na kandydatów w wyborach

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Już za chwilę, za kilkanaście dni poznamy nazwisko kandydata obozu patriotycznego na prezydenta - zapowiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński. W Koalicji Obywatelskiej odbędą się prawybor.

W niedzielę wieczorem politycy i zwolennicy PiS zorganizowali obchody w przeddzień Święta Niepodległości oraz w kolejną miesięcznicę katastrofy smoleńskiej.

- Dzisiaj mamy przed sobą bardzo konkretne przedsięwzięcie, bardzo konkretne zadanie - tym zadaniem jest zwycięstwo sił patriotycznych w wyborach prezydenckich. To musi być pierwszy krok - oświadczył lider PiS.

Jarosław Kaczyński zapowiedział, że „już za chwilę, za kilkanaście dni poznamy nazwisko kandydata obozu patriotycznego” na prezydenta. - Kandydata, który będzie ogniskował w sobie, personalizował te idee wolnej Polski, Polski rozwijającej się, Polski idącej ku sile, ku znaczeniu, podmiotowości - mówił. - Nie zawaham się powiedzieć: ku wielkości - zaznaczył Kaczyński.

Tymczasem w poniedziałek szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera zadeklarował, że nie będzie kandydować w wyborach prezydenckich.



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Politycy głównych partii przyznają zgodnie, że kampania prezydencka w Polsce będzie bardzo wyrównana

- Mam plany na 2025 rok. Swoje ambicje realizuję w życiu zawodowym - dodał.

Siewiera od pewnego czasu był wymieniany wśród kandydatów do wyścigu o fotel prezydenta. Sam minister zaprzeczył tym pogłoskom, jednak pytany w zeszłym tygodniu w TVN24 o możliwy start, nie zaprzeczył, że rozmawiał na ten temat z wicepremierem, szefem MON i prezesem PSL-u Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem.

- To są wybory o bezpieczeństwie - ocenił szef BBN. Zwrócił również uwagę na to,

że ważne jest, jaką pozycję zajmie Polska na arenie międzynarodowej w nadchodzących latach.

Z kolei o tym, kto zostanie kandydatem Koalicji Obywatelskiej na prezydenta, rozstrzygną prawybor, w których zmierzy się prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski oraz szef MSZ Radosław Sikorski. Najbardziej prawdopodobnym terminem głosowania jest 23 listopada.

- Do boju staje dwóch świetnych kandydatów - przekonuje premier i szef Platformy Obywatelskiej Donald Tusk.

Wniosek o przeprowadzenie prawyborów złożył Trzaskowski. Zgodnie z relacją premiera Tuska, który zwołał konferencję prasową krótko po zakończeniu posiedzenia zarządu PO, Sikorski „nie miał z tym żadnego problemu” i przystał na propozycję.

Decyzję w sprawie wyborów zarząd podjął jednogłośnie, co zdaniem polityków PO wzmacnia jej legitymizację. Wielu z nich zwracało także uwagę na to, że władze Prawa i Sprawiedliwości zdecydowały się prawyborów nie przeprowadzać.

- My wszyscy wiemy - od pana premiera po każdego członka KO - że to będzie bardzo, bardzo trudna kampania wyborcza. Będzie bardzo blisko, w okolicach 50 na 50. Dlatego też jest decyzja o prawyborach w naszym środowisku. Każdy, kto będzie startował we właściwych wyborach, musi mieć jak najsilniejszy mandat - wskazał w niedzielę w Przysieku koło Torunia Rafał Trzaskowski.

Pytany o to, czy kluczem do wygranej będzie przekonanie do swojej wizji Polski polskiej wsi, polski powiatowej, odpowiedział, że „będzie to jedna z bardzo ważnych rzeczy”.

- Polsce potrzebny jest zmysł strategiczny i współpraca między tożsamością lewicową a wrażliwością konserwatywną - przekonuje szef MSZ Radosław Sikorski. PAP

Rząd chce bardziej efektywnych szpitali. Będą nowe zasady oraz większe możliwości dla samorządów

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Dzisiaj rząd ma zająć się przygotowanym przez Ministerstwo Zdrowia projektem ustawy przewidującej reformę szpitalnictwa.

Projekt to fundament przygotowanej przez resort Izabeli Leszczyńskiej reformy szpitalnictwa. Zakłada zmianę zasad kwalifikowania szpitali do działającego od 1 stycznia 2017 roku systemu

podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej (tzw. PSZ) i konsolidację szpitali.

W ocenie Ministerstwa Zdrowia nie sprawdza się obecny system organizacji szpitalnictwa, bo struktura oddziałów szpitalnych w Polsce nie odpowiada na zmieniające się potrzeby pacjentów, wynikające m.in. z długości życia. Zmiany wymaga utrzymanie w gotowości zbyt wielu zespołów medycznych, brak miejsc na oddziałach opieki dłu-

goterminowej i zadłużenie szpitali. Reforma ma pomóc w rozwiązaniu tych problemów.

Zmiany mają też sprzyjać racjonalizacji zarządzania kadrami, czyli rozwiązaniu problemu braku lekarzy i reszty personelu medycznego, gdy kilka szpitali obok siebie prowadzi tę samą działalność i walczy wysokością wynagrodzeń o tych samych pracowników. Projekt przewiduje możliwość tworzenia i prowadzenia samodzielnych publicznych zakładów

opieki zdrowotnej (a także podmiotów leczniczych działających w formie spółek kapitałowych i jednostek budżetowych) przez związki jednostek samorządu terytorialnego jako podmioty tworzące. „Dzięki temu rozwiązaniu jednostki samorządu będą mogły łączyć samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, przez co będą mogły powstać bardziej efektywne, większe podmioty lecznicze” - poinformował resort zdrowia. PAP

Dania zaprasza do siebie wykształconych obywateli USA po wygranej Trumpa

oprac. Anna Nagel
Kopenhaga

Stolica Danii posiada dla Amerykanów „całościową ofertę” osiedlenia się oraz „jest jednym z najatrakcyjniejszych miast na świecie do życia i pracy”.

Władze Kopenhagi ogłosiły w poniedziałek rozpoczęcie kampanii mającej na celu przyciągnięcie wykształconych Amerykanów, którzy są rozczarowani zwycięstwem Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w USA.

- Mamy nadzieję, że Amerykanie dołączą do talentów z innych państw, które już przyczyniają się do innowacji i wzrostu gospodarczego w Kopenhadze - podkreślił Jens-Kristian Lutken,

członek zarządu miasta ds. zatrudnienia i integracji.

Kampanię „Przyjeżdż do nas” ma realizować organizacja Capacity Copenhagen, zajmująca się promocją przedsiębiorczości w Kopenhadze. Wśród branż, w których istnieje zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowaną siłę roboczą, szef tej organizacji Asbjørn Overgaard wymienił nowoczesne technologie, life science (nauki biologiczne) i zieloną transformację.

Władze Kopenhagi oraz Capacity Copenhagen chcą skupić się na zaletach pracy w Danii: możliwości zachowania równowagi między życiem zawodowym a prywatnym, płaskiej hierarchii w strukturach firm, a także bezpieczeństwie socjalnym, w tym znacznie dłuższych urlopach niż w USA. PAP



FOT. EC-AUDIOVISUAL SERVICE

W Danii mieszka 11,5 tysiąca obywateli amerykańskich lub pochodzących z USA – większość w Kopenhadze

Skala przemocy w Meksyku łączy władze z Kościołem

oprac. Anna Nagel
Meksyk

W rozmowach z lewicowym rządem prezydentki Claudii Sheinbaum Kościół jest reprezentowany przez Ruch Dialogu Narodowego na rzecz Pokoju.

W Meksyku od kilku tygodni trwają rozmowy władz z Kościołem katolickim w sprawie wspólnych działań przeciwko coraz groźniejszej, narastającej przemocy ze strony potężnych karteli narkotykowych. Negocjacje prowadzone są za zamkniętymi drzwiami.

Minister spraw wewnętrznych Rose Icela Rodriguez, która przedstawiła w trakcie tych negocjacji rządowy plan walki z przemocą, wyraziła zadowolenie z przebiegu dialogu z opozycją. W jej ocenie rozmowy

z przeciwnikami politycznymi „prowadzą do porozumienia”.

Oficjalny komunikat o wynikach rozmów między przedstawicielami meksykańskiej wspólnoty katolickiej i rządu w sprawie współdziałania w walce przeciwko kartelom narkotykowym ukazał się niedługo po tym, gdy media doniosły o śmierci katolickiego księdza Marcelo Pereza, zastrzelonego 20 października przez handlarzy narkotyków w stanie Chiapas.

Zbrodnia ta wywołała falę oburzenia w meksykańskim społeczeństwie, a o morderstwie duchownego mówił niedawno w przemówieniu słowach papież Franciszek.

Wcześniej, w 2022 roku, ofiarami karteli narkotykowych w Meksyku stali się m.in. dwaj księża jezuit - Javier Campos i Joaquín Mora. PAP

Kryzys polityczny w Niemczech. Kancelarz będzie liczył szable

oprac. Karolina Wrońska
Berlin

Kancelarz Niemiec Olaf Scholz nie wykluczył głosowania nad wotum zaufania dla swojego rządu jeszcze w tym roku.

- Zwołanie wotum zaufania przed Bożym Narodzeniem nie jest dla mnie żadnym problemem - powiedział w weekend Scholz w programie telewizyjnej publicznej ARD.

Olaf Scholz zaznaczył jednocześnie, że on jako kancelarz formalnie składa wnioski o takie głosowanie. Jednak - jak powiedział - jeżeli szef frakcji parlamentarnej SPD Rolf Mützenich oraz lider opozycji i przewodniczący CDU Friedrich Merz porozumieją się w tej sprawie, będzie się tego trzymał.

- Wyraźnie to powiem: tam, gdzie zgadzają się parlament, rząd i opozycja, zwłaszcza partie demokratyczne, zaczyna od tego i sprawie, że będzie to możliwe - podkreślił Scholz, cytowany przez portal tagesschau.

Kancelarz Niemiec ocenił, że „nie trzyma się kurczowo swojego urzędu”.

Scholz podkreślił, że w kontekście nowych wyborów parlamentarnych należy wziąć pod uwagę niezbędne kroki demokratyczne i techniczne przygotowania głosowania.



FOT. AP/PEAST NEWS

Po rozpadzie koalicji rządowej SPD, Zielonych i FDP kancelarz Olaf Scholz nie wyklucza głosowania nad wotum zaufania jeszcze przed Bożym Narodzeniem

- Nikt z nas nie chce, aby wydarzyło się coś takiego, jak w Berlinie, gdzie musieliśmy powtórzyć wybory - dodał.

W 2024 roku częściowo powtórzone wybory do Bundestagu w Berlinie, które odbyły się w 2021 r. W pierwotnym głosowaniu odnotowano wówczas wiele nieprawidłowości, m.in. niewystarczającą liczbę kart do głosowania i czasowo zamknięte lokale wyborcze.

Po rozpadzie koalicji rządowej SPD, Zielonych i FDP w ubiegłym tygodniu kancelarz Scholz zapowiedział, że podda

swój rząd pod głosowanie w sprawie wotum zaufania 15 stycznia 2025 r., a wybory mogłyby odbyć się pod koniec marca. Prezydent Frank-Walter Steinmeier ogłosił w czwartek gotowość do rozwiązania Bundestagu i rozpisania nowych wyborów.

Scholz podkreślił, że w kontekście nowych wyborów parlamentarnych należy wziąć pod uwagę techniczne przygotowania

Tymczasem minister gospodarki Niemiec Robert Habeck chce być kandydatem partii Zielonych na kancelerza w przedterminowych wyborach do Bundestagu. Spotkało się to z krytyką ze strony szefa chadeckiej partii CSU i premiera Bawarii Markusa Södera. W rozmowie z portalem dziennika „Bild” Söder stwierdził: Fakt, że minister gospodarki, który jest odpowiedzialny za katastrofę gospodarczą i upadek przemysłu, ogłosił się kandydatem na kancelerza, jest kpina z wyborców. Nie tak wygląda pokora. PAP

Trump kompletuje skład swojej administracji. Postanowił już, kto będzie „carem granicy”

oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

Donald Trump powiadomił, że były szef agencji ds. imigracji i egzekwowania przepisów celnych (ICE) Tom Homan dołączy do jego administracji i będzie odpowiadać za amerykańskie granice.

Prezydent elekt dodał, że Homan jako „car granicy” ma sprawować kontrolę nad południową i północną granicą oraz „bezpieczeństwem żeglugi i lotnictwa”.

Zaznaczył, że byłby szef ICE będzie odpowiadać za „deportację nielegalnych cudzoziemców do ich krajów pochodzenia”.

Trump wyraził też przekonanie, że 62-letni Homan „wykona wspaniałą, długo oczekiwaną robotę”.



FOT. DEPOSIT/PEAST NEWS

Trump ma się szykować do deportacji migrantów

Obserwatorzy prognozowali, że Homan wejdzie w skład nowej administracji jako osoba odpowiedzialna za sprawy związane z bezpieczeństwem granic.

W ubiegłym tygodniu portal stacji CNN poinformował, że

współpracownicy Trumpa dyskretnie przygotowują się do akcji deportowania migrantów przebywających bez zezwolenia w Stanach Zjednoczonych. Serwis przypomniał, że kwestie nielegalnej migracji były osią kampanii Trumpa.

W niedawnym wywiadzie dla stacji CBS Homan zapewnił, że plany zakładają „aresztowania ukierunkowane”. - Na podstawie prowadzonych dochodzeń będziemy wiedzieć, kogo aresztujemy i gdzie najprawdopodobniej te osoby znajdziemy - zapowiedział.

Według CNN agencja bezpieczeństwa wewnętrznego, odpowiadająca m.in. za deportacje, szykuje na się „wstrząs sejsmiczny” w polityce imigracyjnej.

Homan to niejedyński nominat Trumpa. Prezydent elekt zaproponował nowojorskiej

kongresmence Elise Stefanik stanowisko ambasadorki USA przy ONZ. Czwarta w hierarchii republikanka w Izbie Reprezentantów, posiadająca polsko-holenderskie pochodzenie, jest ważną stronnikiem Trumpa.

Deputowana stała się rozpoznawalna, gdy została wybrana do niższej izby Kongresu w 2014 r. Stała się wówczas najmłodszą kobietą w amerykańskim parlamencie. W ostatnich latach prezentowała przyjazny dla establishmentu konserwatywny punkt widzenia, jednocześnie dostosowując się do programu politycznego lidera republikanów. Podczas studenckich protestów wezwała do odwołania rektorki Uniwersytetu Columbia. Stało się to po tym, gdy demonstranci zajęli budynek uniwersytecki i zablokowali go przed policją. PAP

FIRMA EKSPERT BRANŻY ALARMUJE

Polski rynek zalewają tanie opony z Azji

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskappress.pl

Na rynku ilość opon budżetowych jest duża, a co gorsze dla kierowców, jakość tych opon jest dramatyczna - alarmuje w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Piotr Sarnecki, dyrektor generalny PZPO.

Jak zaznacza, opony niskich osiągnięć spoza Europy, głównie z Chin i z Indii, chociaż mogą być tańsze o kilka złotych, to ich osiągi i bezpieczeństwo są na bardzo niskim poziomie - ostrzega. - Bardzo często to serwis próbuje sprzedać takie opony, ponieważ ma na nich największą marżę - wskazuje.

Polskę zalewają opony z Chin i Indii

Piotr Sarnecki, dyrektor generalny PZPO, przyznaje, że Polacy kupują nowe opony. - Na przestrzeni dekady możemy wysnuć pewne wnioski, jak ewoluował rynek - mówi i wskazuje, że zmienia się nasza świadomość dotycząca tego, że opona jest jedynym punktem styku samochodu z drogą. - Nie ma znaczenia, czy to jest samochód za 100 tys. zł o mocy 120 km, czy za 500 tys. zł o mocy 500 km, to cały czas wyłącznie opona będzie odpowiedzialna za styk pomiędzy samochodem a drogą, czyli za przeniesienie mocy silnika i hamulców - podkreśla.

Jak wyjaśnia, w ciągu ostatnich 10 lat wzrósł udział opon klasy premium, osiągając ponad 30 proc. rynku. Zdaniem Sarneckiego pokazuje to, że ta świadomość wpływu jakości opon na własne bezpieczeństwo na drodze rośnie. - Sprzedaż opon wzrasta - mówi i zaznacza, że na popularności zyskują opony całoroczne, które odpowiadają za 18-20 proc. sprzedaży, w zależności od rozmiaru. - Jest to produkt kierowany dla pewnej grupy kierow-



- Obecnie na rynku ilość opon budżetowych jest duża, a co gorsze dla kierowców, jakość tych opon jest dramatyczna - alarmuje Piotr Sarnecki, dyrektor generalny PZPO

ców, którzy godzą się na kompromisowe cechy tej opony w zamian za wygodę w postaci braku konieczności jej wymiany dwa razy w ciągu roku - wyjaśnia.

Podsumowując ten wątek, Sarnecki przyznaje, że „pewne cechy tej świadomości wpływu opon na bezpieczeństwo widać”. Zapytany o masowo importowane z Chin i Indii opony niskich osiągnięć, przyznaje, że kiedyś mówiło się o trzech segmentach opon: premium, klasy średniej oraz opony budżetowe.

- Obecnie, na rynku ilość opon budżetowych jest duża, a co gorsze dla kierowców, jakość tych opon jest dramatyczna - alarmuje. - Ubiegłej zimy były robione testy przez Politechnikę Rzeszowską, które potwierdzają, że opony niskich osiągnięć spoza Europy, chociaż mogą być tańsze o kilka złotych, to ich osiągi i bezpieczeństwo są na bardzo niskim poziomie - ostrzega i dodaje, że warto mieć to na uwadze.

- Bardzo często to serwis próbuje sprzedać takie opony, ponieważ ma na nich największą marżę - wyjaśnia i zaznacza, że do takich sytuacji najczęściej dochodzi w paraserwisach. - Żaden profesjonalny zakład nie pozwoli sobie na takie praktyki.

Z czego wynika niższa cena ogumienia spoza Europy? Przede wszystkim chodzi o surowce wykorzystywane do ich produkcji, które nie muszą spełniać norm. - Do tego dochodzą technologie wykorzystywane w tych oponach - zaznacza dyrektor generalny PZPO. - Na koniec mamy do czynienia z dotowaniem produkcji przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej - wskazuje. - Te czynniki powodują, że te opony są sprzedawane poniżej kosztu ich wyprodukowania - dodaje.

Zapytany o skalę, jak dużo tych opon trafia na polski rynek, Sarnecki nie ukrywa, że jest to ciężkie do oszacowania. - O ile zajmują się tym duży

gracze, to w pewnym aspekcie to widać, natomiast jeśli jest to import mniejszych firm, które sprowadzają te opony do Europy przez inne porty, niż polskie, to nie znajduje to odzwierciedlenia w statystyce - wyjaśnia.

- Jeśli chodzi o opony ciężarowe, to bywają takie kwartały, że odpowiadają nawet za 30 proc. rynku - wskazuje i dodaje, że w przypadku opon do samochodów osobowych ten udział może być większy, ale na pewno nie większy niż 30 proc.

Branża oponiarska w Polsce ma się dobrze

W pierwszej połowie tego roku pojawiła się informacja o przeniesieniu przez firmę Michelin produkcji opon z Olsztyna do Rumunii. Z doniesień medialnych wynikało, że pracę miałyby stracić 500 osób. - Michelin już wielokrotnie demontował tę informację - tłumaczy. - To nie jest kwestia zwalniania

ludzi, tylko kwestia przeniesienia mała produkcyjnej linii produkcyjnej i kwestia wizji rozwoju fabryki - dodaje.

Jak wyjaśnia, wspomnianą część, dotyczącą produkcji opon ciężarowych przeniesiono do Rumunii, a w zamian za to w fabryce poczyniono nowe inwestycje. - Ludzie nie są zwalniani, tylko zatrudniani - tłumaczy. - Nie mamy informacji, żeby były prowadzone jakieś rozmowy o redukcji zatrudnienia - dodaje.

- Fabryki znajdujące się na terenie naszego kraju w Poznaniu, czy w Stargardzie, są najlepszymi na świecie pod względem jakości - wskazuje. - Raczej widzimy trend rozbudowy fabryk, zwiększania inwestycji niż w drugą stronę - dodaje.

Sarnecki podaje, że w Polsce rocznie produkowanych jest 36 mln sztuk opon, z czego polski rynek odpowiada za 10-12 mln sztuk opon, co oznacza, że większość opon wyprodukowanych

w Polsce trafia na eksport.

- Można powiedzieć, że sprzedaż opon po tych trzech kwartałach tego roku w większości segmentów jest na plusie - podaje. - Nie słyszemy głosów narzekających - podkreśla.

Czy „Zielony Ład” może wpłynąć na branżę oponiarską?

- Po pierwsze, musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy „Zielony Ład” w ogóle się wydarzy, ponieważ cały czas znajduje się on w sferze planów i strategii Komisji Europejskiej, która kończy swoją kadencję - mówi i przypomina, że nowa KE zostanie wybrana w najbliższych miesiącach.

- Można powiedzieć, że dopiero na początku przyszłego roku będziemy wiedzieli, jaką strategię ma KE - dodaje i przyznaje, że zauważalna jest pewna „refleksja na poziomie Brukseli o wpływie wcześniejszych strategii na przemysł”. Sarnecki podkreśla, że nie chodzi tutaj tylko o polski przemysł, ale o przemysł w całej Europie.

- Bezrefleksyjne wdrażanie „Zielonego Ładu” w wielu aspektach wiązało się z obniżaniem konkurencyjności przemysłu w UE - podkreśla. - To jest fakt, z którego nowa KE będzie musiała wyciągnąć wnioski - mówi i wskazuje na trend skupiający się na przemyśle w UE. - Przemysł jest ważnym elementem odpowiadającym za PKB, za miejsca pracy - wymienia.

- Te warunki, które przemysł europejski musi spełniać, powinny być także respektowane w przypadku produktów sprowadzanych spoza UE - podkreśla. - Jeśli stworzymy jakąś regulację, to wszyscy uczestnicy rynku powinni się do niej stosować - podsumowuje. ©©

WIADOMOŚCI CO O TYM SĄDZI POLSKI BIZNES?

Prawicowy Trump będzie rządził światową potęgą

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskapress.pl

Według wstępnych szacunków Donald Trump zdobył 277 głosów elektorskich, zwyciężając tym samym zdecydowanie w wyborach prezydenckich w USA.

To jednak nie wszystko, w następstwie głosowania Republikanie zyskali kontrolę nad Senatem i mają szansę na utrzymanie większości w Izbie Reprezentantów. Jeśli wyniki wyborów nie ulegną jakiejś diametralnej zmianie, to nowy prawicowy prezydent będzie rządził USA, dysponując bardzo silnym mandatem społecznym. Co to oznacza dla polskiego biznesu i gospodarki? O zdanie zapytaliśmy przedsiębiorców i kadre zarządzającą.

Polski biznes podchodzi do wyników wyborów w USA pragmatycznie i woli skupiać się na ocenie tego, co przyniosło Trumpowi wyborczy sukces, od prognozowania tego, co nastąpi, gdy za kilka tygodni obejmie on oficjalnie urząd prezydencki. Jeśli jednak już takie się pojawiają, to przedsiębiorcy oprócz nadziei w związku ze zmianą polityczną za oceanem zwracają też uwagę na pewne obawy co do przyszłych relacji między Polską a USA.

Trump będzie rządził jak przedsiębiorca. Zwycięstwo przyniosło mu hasła ekonomiczne

Łukasz Bystrzyński, dyrektor zarządzający ds. strategii Cash-Director zauważa, że główne zwycięskie hasła wyborcze Donalda Trumpa koncentrowały się na kwestiach ekonomicznych

i sprawach wewnętrznych. - Amerykańska giełda zareagowała euforycznie, a europejskie rynki również odnotowały wzrosty. Taki rozwój sytuacji dobrze wpisuje się w transakcyjne podejście nowego (starego) prezydenta, które zakłada większą odpowiedzialność partnerów biznesowych USA. Polska, inwestując ponadprzeciętnie w swoją obronność bez polegania wyłącznie na wsparciu USA, może być przykładem takiej postawy - komentuje Łukasz Bystrzyński z CashDirector.

W podobnym tonie wypowiada się Juliusz Bolek kierujący Instytutem Biznes. Jego zdaniem Donald Trump będzie podchodził do relacji między państwami jak przedsiębiorca.

- Zdrowe gospodarki i firmy zajmujące się handlem międzynarodowym zyskają na wyborze Trumpa na prezydenta USA. Problem mogą mieć podmioty nieregentowne, które budują swoją pozycję tylko na kwestiach ideologicznych, ignorując rzeczywiste potrzeby rynku - mówi Juliusz Bolek, przewodniczący Rady Dyrektorów Instytutu Biznesu.

Wynik wyborów w USA może okazać się kluczowy dla polskiej gospodarki

Piotr Gąsiorowski, prezes Instytutu Przywództwa uważa, że zwycięstwo Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w USA może znacząco wpłynąć na polską gospodarkę.

- Skupiając się na protekcjonizmie i wzmocnieniu przemysłu amerykańskiego, Trump może wprowadzać przepisy wspierające gospodarkę USA, ale mniej korzystne dla wymiany



Polskie firmy i gospodarka zyskają na zwycięstwie Trumpa, jeśli nowemu prezydentowi będzie się zgadzał rachunek ekonomiczny - twierdzą zgodnie przedstawiciele biznesu w Polsce. Zapytaliśmy ich o obawy i nadzieje związane z czekającą nas polityką „America First”

międzynarodowej. Tego typu polityka może zmienić sytuację eksportową wielu państw, w tym Polski, której relacje handlowe ze Stanami Zjednoczonymi są silnie rozwinięte, a eksport towarów do USA w 2021 roku wyniósł przeszło 9 mld USD - mówi ekspert.

Prezes Gąsiorowski, podobnie jak Juliusz Bolek odwołuje się także do transakcyjnego podejścia Trumpa do relacji międzynarodowych, ale dostrzega także pewne zagrożenie wynikające z takiej postawy. - Jego działania często skupiają się na krótkoterminowych korzyściach dla Stanów Zjednoczonych, co de facto sprowadza się do stawiania interesów USA nad kwestiami długofalowej stabilności międzynarodowej i stabilizacji - zauważa szef Instytutu Przywództwa.

Jego zdaniem, powrót Trumpa na stanowisko prezydenta USA będzie miał wpływ na relacje międzynarodowe, co

z kolei będzie mogło oddziaływać na kwestie bezpieczeństwa i politykę energetyczną, kluczową dla Europy Środkowo-Wschodniej. - Polscy przedsiębiorcy mogą więc już niebawem stanąć przed wyzwaniem dostosowania się do nowych realiów geopolitycznych - prognozuje prezes Gąsiorowski.

Wymiana handlowa między USA a Polską rośnie. Czy polityka „America First” to zmieni?

Zdaniem Anity Gołębiewskiej, CEO Hive Tax, wybór Donalda Trumpa na prezydenta może znacząco wpłynąć na wymianę gospodarczą pomiędzy Polską a USA. - Wartość krajowego eksportu towarów do Stanów Zjednoczonych wzrastała w ostatnich latach - podkreśla.

- Przykładowo, Polska stała się istotnym europejskim dostawcą sprzętu komputerowego,

jesteśmy też ważnym graczem w obszarze usług informatycznych. Rodzime firmy IT korzystają z konkurencyjnych kosztów pracy, co przyciąga amerykańskich inwestorów. Trump podczas pierwszej kadencji promował politykę protekcjonistyczną, co może znacząco wpłynąć na relacje gospodarcze pomiędzy naszymi krajami. Polityka „America First” może zmniejszyć zainteresowanie inwestorów do lokowania środków w naszym kraju - obawia się Anita Gołębiewska, CEO Hive Tax.

Rynki doceniają zdecydowane zwycięstwo. Ale co będzie dalej? Bezpieczeństwo może nabrać dodatkowego wymiaru

Drugą ważną kwestią jest bezpieczeństwo - zauważa Gołębiewska. - Trump w przeszło-

ści krytykował NATO i sugerował możliwość ograniczenia zaangażowania USA w sojusz. Zmniejszenie wsparcia działań związanych z wojną na Ukrainie może zniechęcić inwestorów z innych krajów do współpracy z polskimi firmami oraz ograniczyć potencjalne inwestycje. Liczę jednak, że dotychczasowa dobra współpraca z USA się utrzyma, natomiast w dzisiejszych czasach warto rozważać różne opcje i stosować zasadę krytycznego myślenia, aby uchronić nasze biznesy - podkreśla z nadzieją.

Michał Szymański, prezes VIG/C-Quadrat TFI, przewodniczący rady nadzorczej Vienna PTE podkreśla, że na krótką metę dla rynków najważniejszą kwestią będzie, czy wybory w USA doprowadziły do bezspornego, szybkiego rozstrzygnięcia. - Jeszcze w zeszłym tygodniu wyścig prezydencki wydawał się bardzo wyrównany i istotnym czynnikiem ryzyka stawała się perspektywa ostrego sporu politycznego, kto wygrał wybory. Klarowne rozstrzygnięcie będzie w tym kontekście samo w sobie pozytywne dla rynku - mówi.

Ekspert dostrzega jednak groźbę wojny celnej z Unią Europejską, co ma znaczenie także dla Polski. - Powrót protekcjonizmu i spór celny pomiędzy USA a Unią Europejską może osłabiać waluty krajów rozwijających się Europy, takich jak Polska. Szczególnie jeśli nałoży się to na dalsze zaostrzenie relacji USA - Chiny wpływające na ogólną ocenę krajów rozwijających się na świecie, przy obecnej niestabilnej sytuacji geopolitycznej - podsumowuje Szymański.

©©

Banki podwyższają oprocentowanie kredytów hipotecznych. Ceny mieszkań w górę

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskapress.pl

Mimo że Rada Polityki Pieniężnej nie zmieniła poziomu stóp procentowych, raty części kredytów będą droższe.

To dlatego, że niektóre banki zdecydowały się podnieść oprocentowanie stałe nowo udzielanych kredytów hipotecznych. Podwyżka jest wysoka. Gdzie teraz zapłacimy więcej, kupując mieszkanie na raty?

Obecnie stopa referencyjna w Polsce ustalana przez Radę

Polityki Pieniężnej wynosi niezmienne od października 2023 roku - 5,75 proc. Stopa lombardowa - 6,25 proc., a depozytowa - 5,25 proc. Według większości analityków, a także sugestii samego prezesa Narodowego Banku Polskiego, do cięć stóp procentowych dojdzie najprawdopodobniej najwcześniej w drugim kwartale 2025 roku. Tymczasem porównywarka rat kredytów Rankomat informuje, że niektóre z banków postanowiły podwyższyć oprocentowanie stałe kredytów.

Z danych zebranych przez Rankomat wynika, że pod-



Niektóre banki podniosły oprocentowanie stałe rat kredytów hipotecznych. Nie ma też dobrych wiadomości dla oszczędzających

wyżki wprowadziły m.in. PKO BP, ING Bank Śląski, BNP Paribas czy Velo Bank. Dla przykładu PKO BP podwyższył oprocentowanie stałe z 6,78 proc. do 7,65 proc.

- Taka zmiana spowoduje, że w okresie pięciu lat obowiązywania tego oprocentowania suma rat wzrośnie aż o 13 432 zł - wylicza Jarosław Sadowski, dyrektor departamentu analiz w Rankomat.

Zdaniem eksperta podwyżek nie da się obejść poprzez wybór oprocentowania zmiennego. Tam poziom oprocentowania jest bowiem jeszcze

wyższy, choć wybierając oprocentowanie zmienne, pojawia się szansa na obniżenie kosztów rat wówczas, gdy zaczną spadać stopy procentowe.

Jak sugeruje Sadowski, w przypadku oprocentowania stałego można spróbować poczekać na spadek stóp procentowych NBP. Wtedy stawki dla nowych kredytów będą niższe. To rozwiązanie ma jednak również wadę - zauważa analityk. - Obecnie jest mało kupujących, więc jest duży wybór mieszkań i łatwo wynegocjować sporą obniżkę. Gdy stopy spadną, to popyt wzrośnie

i sprzedający mogą już nie być skłonni do negocjacji - ostrzega.

Zle informacje dotyczą jednak nie tylko kredytobiorców, ale też osób oszczędzających na lokatach bankowych. Ich oprocentowanie spada, a inflacja rośnie - w październiku osiągnęła 5 proc., a to oznacza coraz wyższe straty w ujęciu realnym. - Aby pokonać inflację na poziomie 5 proc., oprocentowanie lokaty musi przekroczyć 6,17 proc., a takich ofert nie ma zbyt wiele - zauważa Sadowski.

©©

Moje marzenie w końcu się spełniło. Mieszkam w małym, leśnym domku

Lanberry w TVP Fot. Piotr Bilski



Z ŻYCIA GWIAZD

Maryla Rodowicz sprzedaje Porsche

Nie od dziś wiadomo, że gwiazda uwielbia sportowe auta marki Porsche. W 2009 roku Maryla Rodowicz dostała w prezencie od swego ówczesnego męża Andrzeja Dużyńskiego czerwony model Carrera S. Teraz piosenkarka wystawiła samochód na sprzedaż. Można go kupić za jedyne 349 tysięcy złotych.

Katarzyna Nosowska chce być spopielona

W ostatnim odcinku podcastu „Bliskoźnacznici” piosenkarka rozmawiała z synem z okazji Święta Zmarłych o śmierci. Wyznała wówczas, że nie podoba jej się polski obrządek pogrzebowy. – Nie chciałybym mieć miejsca, gdzie leżą moje szczątki – powiedziała. I zadeklarowała, iż wybiera opcję spopielenia po śmierci.

Patrycja Markowska i jej wyjątkowy dzień

Piosenkarka jest mężatką. Kilka dni temu pochwaliła się mediom, że zmieniła stan cywilny, ale o uroczystości nie chciała rozmawiać. Pudełek dotarł jednak do szczegółów tego wyjątkowego dnia. Panna młoda wystąpiła w kremowej sukni zaprojektowanej przez Violę Piekut. Uroczystość odbyła się w Węgorzewie w willi Sielanka w ogrodzie przyjaciół pana młodego, pod gołym niebem. Państwo młodzi chcieli zachować ten dzień tylko dla siebie. Byli rodzice Patrycji, jej zespół i najbliższe grono przyjaciół. (GZL) Fot. Jakub Steinborn



W TELEWIZJI



Pociągami przez starożytny Egipt

BBC Earth, 17:40

Profesor antropologii Alice Roberts odkrywa sekrety jednej z najstarszych cywilizacji świata. I robi to w nietypowy sposób: poruszając się pociągami. Przygodę rozpoczyna od poszukiwania śladów Kleopatry w Aleksandrii. Następne odcinki w kolejne dni.

Szalone przygody Louisa de Funès

TVP Dokument, 19:10

Pierwsza część filmu dokumentalnego (druga jutro), którego bohaterem jest Louis de Funès. Opowieść o początkach i drodze kariery sławnego aktora.

Co komu pisane

Canal+ Premium, 21:00

Na skutek pomyłki na festiwalu literackim w miejsce tajemniczego pisarza pojawia się złota rączka z Nowego Jorku – mężczyzna, który także nosi nazwisko Shriver (Michael Shannon), ale z książkami ma mało wspólnego. Brnąć w kłamstwo, mężczyzna musi stawić czoła nowej rzeczywistości.

Wanda. Ostatnia z oddziału

TVP Dokument, 21:30

Portret Wandy Traczyk-Stawskiej, 97-letniej działaczki w Powstaniu Warszawskim, przez 30 lat nauczycielki w szkole specjalnej. Jedną z ostatnich żyjących uczestniczek Powstania, symbol walki o niepodległość, demokrację, prawa człowieka, wzór szlachetnego życia.

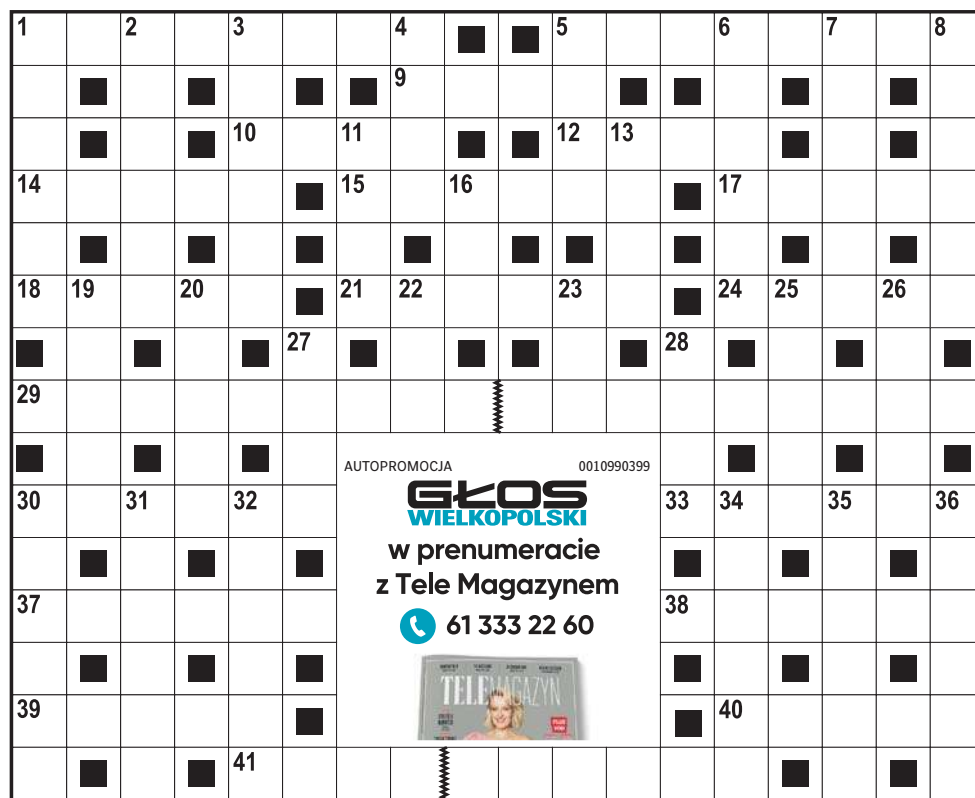
KRZYŻÓWKA NR 174

Poziomo:

- 1) jeden z pięciu sosów bazowych w gastronomii,
- 5) miękkie pantofle domowe,
- 9) sfilmowana powieść Kena Folleta,
- 10) dawne porwanie panny,
- 12) miasto w Bułgarii nad Dunajem,
- 14) rozczochrane włosy,
- 15) kruszący materiał wybuchowy,
- 17) gonitwa trzyletnich koni,
- 18) prowizoryczny budynek,
- 21) węgiełka, ulena lub mirabelka,
- 24) jadalne skorupiaki morskie,
- 29) ściśle strzeżona informacja,
- 30) cecha herosów i bohaterów,
- 33) młoda tymotka,
- 37) chlubi się bujnym zarostem na twarzy,
- 38) karczma na rozstaju dróg,
- 39) powieść ze Stanisławem Wokulskim,
- 40) cienkie gałązki do chłosty,
- 41) film w reżyserii Olivera Stone'a.

Pionowo:

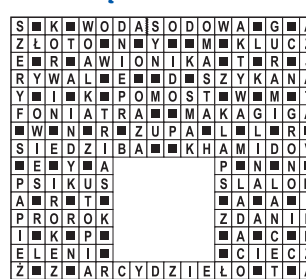
- 1) największa łódź okrętowa,
- 2) wyszło z worka (w porzekadzie),
- 3) drugi pod względem wielkości kontynent na Ziemi,
- 4) miara pojemności płynów,
- 5) szerokie ramiona kulturysty,
- 6) ubogi jak mysz kościelna,
- 7) ostre natarcie kawalerii,
- 8) złożone substancje białkowe, fermenty,
- 11) ciastko z bitą śmietaną,



- 13) odprężenie po bólu,
- 16) jedwabny pas przy kimonie,
- 19) konkurencja w narciarstwie alpejskim,
- 20) Madonna z ciałem martwego Chrystusa,
- 22) Stanisław Jerzy, autor „Myśli nieuczesanych”,
- 23) papuga z Nowej Zelandii,
- 25) widowisko teatralne złożone z krótkich scenek,

- 26) obozowisko pod gołym niebem,
- 27) delfin z dorzecza Amazonki,
- 28) pospolity chwast polny,
- 30) wiosenne topnienie śniegu,
- 31) dramat z Czepcem i Wernyhórą,
- 32) osiedle na Pradze-Południe,
- 34) Lewandowski lub Gonera,
- 35) choroba wirusowa roślin,
- 36) powoduje przestój maszyny.

ROZWIĄZANIE NR 173



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wszystko będzie układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny mówi, że bez problemu uporzysz się z zaplanowanymi na dzisiaj zadaniami. **Ryby (19.02 - 20.03)** Twoje oczekiwania wobec innych osób będą nieco wygórowane. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by obniżyć poprzeczkę. **Baran (21.03 - 19.04)** Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że łatwo Ci będzie dzisiaj przychodziło skracanie dystansu w relacjach z innymi osobami.

Byk (20.04 - 20.05)

Spadną dzisiaj na Twoje barki dodatkowe obowiązki. Horoskop dzienny ostrzega, że niektóre z nich mogą przerastać Twoje możliwości. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Cechować Cię będzie wyjątkowa spostrzegawczość. Horoskop na dziś mówi, że dostrzeżesz także to, co ludzie chcieli przed Tobą ukryć. **Rak (22.06 - 22.07)** Ludzie nie będą dzisiaj podzielać Twojego zdania. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że może to stać się zarzewiem konfliktu.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie forsuj dzisiaj na siłę swoich pomysłów. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że znacznie więcej uda Ci się osiągnąć łagodną perswazją. **Panna (23.08 - 22.09)** Będziesz przez cały dzień w doskonałej formie. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że sporo uda Ci się dzięki temu osiągnąć. **Waga (23.09 - 22.10)** Ktoś krytycznie będzie oceniał to, co dzisiaj zrobisz. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że będzie to przejaw zwyczajnej złośliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Od Ciebie będzie zależało powodzenie działań podejmowanych przez inne osoby. Horoskop dzienny mówi, że stಾನies na wysokości zadania. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Ogranicz swoją aktywność do minimum. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że zajmiesz się jedynie tym, co konieczne. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Będziesz przez cały dzień w dobrym humorze. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nie popsują go nawet drobne niepowodzenia.

Proste nawyki, które pozwolą oszczędzić na ogrzewaniu

Małgorzata Czuba-Skarżyńska
czuba-skarzynska@polskapress.pl

Oszczędzanie na ogrzewaniu nie musi oznaczać siedzenia w chłodzie. Drobna zmiana nawyków pozwoli wydawać mniej

Niewielkie zmiany mogą dać znaczne efekty. Oto kilka prostych sposobów na obniżenie rachunków.

- **Nie zasłaniaj grzejników**
Nie stawiaj obok nich mebli ani nie zakrywaj ich zasłonami. Zablockowane kaloryfery ograniczają przepływ ciepła po pomieszczeniu. W słoneczne dni odsłaniaj okna, by promienie słoneczne dodatkowo ogrzewały wnętrza.
- **Zaopatrz się w inteligentne termostaty.**
Pozwalają dostosować parametry grzewcze do warunków pogodowych i rytmu dnia. Możesz zaprogramować je tak, by utrzymywały różne temperatury w zależności od pory dnia czy obecności domowników, co pozwala zaoszczędzić nawet 18 proc. energii rocznie.



FOTOMASZ GOLA

Obniżenie temperatury o 1 °C pozwoli obniżyć rachunek nawet o 8 proc.

- **Zakręcaj grzejniki, gdy wychodzisz z domu na dłużej**
Ustaw niższą temperaturę, np. 16-17°C. Zwiększ ją dopiero po powrocie do domu
- **Utrzymuj niższą temperaturę w sypialni**
Wystarczy 17-18°C, by zapewnić sobie komfortowy sen. Zdaniem ekspertów obniżenie temperatury o jeden stopień może obniżyć koszty ogrzewania o 5-8 proc

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

W czasach, gdy koszty życia rosną, w domowym budżecie liczy się każda złotówka, a w przypadku środowiska - każda kropla wody. Można jej sporo zaoszczędzić

Z jednej strony rosnące koszty życia zmuszają nas do oszczędzania, z drugiej Zasoby dostępnej wody pitnej na Ziemi kurczą się, a okresy suszy powracają. Dlatego wodę warto oszczędzać o każdej porze roku.

Wody Polskie pokusiły się o wyliczenia potencjalnych oszczędności przy niewielkich zmianach codziennych nawyków. Oczywiście są one przybliżone. Realnie mogą się różnić w zależności od wielkości rodziny, częstości prania czy rodzaju zastosowanych urządzeń. Tym niemniej - kwoty, które można zaoszczędzić są warte uwagi.

Popatrzmy ile zysku mogą przynieść bardziej przyjazne środowisku nawyki.



FOT. 123 RF

Mycie naczyń w komorze zlewu wypełnionej wodą to skuteczny sposób na oszczędzanie wody

- **Zaprzestanie opłukiwania naczyń przed włożeniem ich do zmywarki** - 48 litrów tygodniowo, 200-300 zł rocznie.
- **Zmywanie w zapełnionej zmywarce** kosztem zmywania ręcznego - 80 l/cykl mycia, 200-300 zł rocznie.
- **Rezygnacja z prania wstępnego** - 6 l/cykl prania, 200-300 zł rocznie.
- **Pranie w nowoczesnych, wodooszczędnych pralkach,**

używając trybu EKO - 20 l/cykl prania, 200-300 zł rocznie.

- **Zakręcanie wody przy myciu zębów** - 6 l/min, 150-200 zł/rocznie.
- **Instalacja spłuczki dwuspustowej** - 20-40 l/rok, 200-300 zł rocznie.
- **Zamontowanie perlatorów na kranach w łazience i w kuchni** pozwala na ograniczenie zużycia o 6 l/min, 300-1000 zł rocznie.

- **Wymiana uszczelek w ciekących kranach** - 20 l/rok, 200 zł rocznie.

Ważne jest także, by zwracać uwagę na wykorzystanie każdej kropli wody, która wypływa z kranu. Odkręcasz kurek z ciepłą wodą i... przez „kilka” chwil płynie zimna? W ten sposób możemy zmarnować ok. litra! A przecież taką wodę można wykorzystać. Wystarczy podstawić jakiegokolwiek naczynie (miszkę w zlewie czy wiaderko w wannie). Zebraną tak wodę możemy zużyć do płukania naczyń czy podlewania roślin.

Mycie pod bieżącą wodą jednego kubka czy talerza to prosty sposób na marnowanie wody. Jeśli nie korzystamy ze zmywarki, lepiej poczekać aż zbierze się ich większa liczba, napełnić komorę zlewu, dodać płyn do naczyń i umyć je wszystkie w tej samej wodzie.

Podobnie w przypadku prania. Warto uruchamiać pralkę dopiero wtedy, gdy jest w pełni załadowana, używając w miarę możliwości programów Eco.

Jak skutecznie wietrzyć mieszkanie

Monika Kaczyńska
monika.kaczynska@polskapress.pl

Intensywne i krótkie wietrzenie to sposób na świeże powietrze bez nadmiernych strat ciepła. Czas wietrzenia zależy od temperatury na zewnątrz

Jesienią i zimą nie należy rezygnować z wietrzenia. Podobnie jak w innych porach roku wietrzenie mieszkania 3 razy dziennie to minimum zapewniające komfort. Aby jednak

uniknąć strat ciepła, kilka minut przed otwarciem oknem trzeba wyłączyć grzejniki. Później należy otworzyć okno jak szeroko na stosunkowo krótko. Co to oznacza? Wszystko zależy od warunków panujących na zewnątrz.

- **na 4-6 minut** - otwieramy okno w styczniu i lutym
- **8-10 minut** - to zalecany czas pojedynczego wietrzenia w marcu i wrześniu
- **na 12-15 minut** - należy otwierać okna w kwietniu i w październiku

- **16-20 minut** - to optymalny czas wietrzenia w maju i we wrześniu
- **na 25-30 minut** - otwieramy okna jednorazowo w czerwcu lipcu i sierpniu.

Aby nie dopuścić do wychłodzenia mieszkania w czasie wietrzenia jesienią i zimą należy unikać przeciągów. Lepsze efekty da otwieranie okien w poszczególnych pomieszczeniach po kolei. Przy wietrzeniu nie należy pomijać także pomieszczeń nieużywanych na co dzień.

REKLAMA

0011200689



• klimatyzacja • wentylacja • chłodnictwo •

Kontakt: 530 860 003

REKLAMA

0011198992

PIANA PUR

OCIEPLENIA DACHÓW, PODDASZY, MAGAZYNÓW, HAL

Nasza firma używa piany firmy **Silverfoam**. Piana aplikowana jest agregatem do piany firmy Novag III, jest to reaktor hydrauliczny zapewniający aplikowanie najlepszej i najtrwalszej piany.

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU
Firma Usługowo-Budowlana Brdów
☎ 697-029-626



NOWOCZESNE TECHNOLOGIE ZASTOSOWANE ADEKWATNIE DO POTRZEB MOGĄ ZNACZNIE OBNIŻYĆ KOSZTY

Jak oszczędzać na ogrzewaniu?

Małgorzata Czuba-Skarzyńska
malogorzata.czuba-skarzynska@polskapress.pl

W obliczu wzrostu kosztów energii zarówno deweloperzy, jak i właściciele domów zwracają się ku energooszczędnym rozwiązaniom, które pozwalają skutecznie obniżyć rachunki

Jak pokazuje badanie wykonane przez Pracownię Architektoniczną Studio4Space, blisko 35 proc. Polaków byłoby skłonnych zapłacić wyższą cenę za mieszkanie, jeśli do jego budowy wykorzystano ekologiczne materiały, w tym surowce wtórne. Choć to wciąż mniejszość, wiele osób zaczyna dostrzegać korzyści z takiego podejścia, szczególnie w kontekście rosnącej społecznej debaty o ochronie środowiska oraz unijnych przepisów wspierających zrównoważone budownictwo. Trzeba więc liczyć, że świadomość ekologiczna w Polsce będzie sukcesywnie wzrastać.

Czym właściwie jest energooszczędny dom? Na jakie



Szczelne, dobrej jakości okna oraz odpowiednia izolacja budynku to tylko dobry wstęp do oszczędzania na ogrzewaniu

rozwiązania warto zwrócić uwagę, by zmniejszyć koszty eksploatacji?

Wymierne oszczędności i jednocześnie poprawę komfortu życia przynosi inwestowanie w nowoczesne technologie. Kluczowe rozwiązania, które mogą realnie wpłynąć na zmniejszenie rachunków to

zastosowanie rekuperacji, pompy ciepła, ogrzewania podłogowego czy fotowoltaiki. Ważne, by odpowiednio dobrać je do swoich indywidualnych potrzeb.

Przyjrzyjmy się im bliżej.

● Rekuperacja

Dzięki temu systemowi wentylacji mechanicznej zużyte

powietrze jest wymieniane na świeże, a ciepło odzyskiwane z wnętrza budynku, co pozwala na oszczędności energii nawet do 30 proc.. Rekuperacja nie tylko obniża koszty, ale także znacząco poprawia jakość powietrza, filtrując zanieczyszczenia i pyły. To duża korzyść dla alergików oraz do-

mów zlokalizowanych w rejonach z wysokim poziomem smogu.

● Pompa ciepła

Wykorzystanie energii z otoczenia na ogrzewanie jest rozwiązaniem ekonomicznym i ekologicznym. Poza korzyściami ekologicznymi inwestorzy coraz bardziej doceniają także oszczędności, jakie oferują pompy ciepła. Dla domu o powierzchni około 180 m szacowane roczne zużycie energii przy takim systemie wynosi około 3500 kWh, co przekłada się na rachunki rzędu 2000 zł rocznie. Dla porównania właściciele systemów gazowych mogą spodziewać się kosztów nawet trzykrotnie wyższych, co czyni pompę ciepła wyjątkowo korzystnym wyborem pod względem finansowym.

● Ogrzewanie podłogowe

Efektywne, bo działające przy niższych temperaturach, ogrzewanie podłogowe jest ekonomicznym sposobem na komfort cieplny w domu. Koszty eksploatacji mogą być nawet o 25 proc. niższe niż przy tradycyjnych grzejni-

kach, a w połączeniu z pompą ciepła pozwala osiągnąć jeszcze większe oszczędności, sięgające do 40 proc.

● Fotowoltaika

Instalacja paneli fotowoltaicznych to sposób na niezależnienie się od rosnących cen prądu i długoterminowe oszczędności. Raz zamontowane, panele pozwalają korzystać z darmowej energii przez dekady. Dobrze zaplanowana instalacja może pokryć sporą część zapotrzebowania na prąd, co odciąża budżet i pozwala uniknąć przyszłych podwyżek cen energii.

Coraz więcej osób zwraca uwagę na dodatkowe, efektywne energetycznie rozwiązania, które pozwalają znacznie oszczędzić na rachunkach także przy poszukiwaniu domu lub mieszkania od dewelopera. Jest to ważne zwłaszcza teraz, gdy mierzymy się z ciągle rosnącymi kosztami utrzymania nieruchomości. Inwestycja w szereg rozwiązań ekonomicznych oraz ekologicznych zwraca się z nawiązką.

REKLAMA

0011203778

Działaj teraz lub żałuj później!

Zrealizuj ze mną dotację na:

- Kotły zgaszujące drewno
- Kotły na Pellet
- Pompy ciepła
- Klimatyzacje
- Instalacje fotowoltaiczne
- Magazyny energii
- Kompleksowe termomodernizacje
- Wymiana okien i drzwi
- Instalacje CO, Gaz
- Ocieplenia

Ostatnia szansa na prefinansowanie!

Skorzystaj z dotacji na starych zasadach.

Twój doradca programu
"Czyste Powietrze"

Tomek Kurek

PROMOCJA

do 01.01.2025

780 594 015

twojdoradca_czystepowietrze

www.czyste-powietrze-dotacja.pl/kontakt



Fundusze Europejskie
dla Rybactwa



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Zadanie realizowane w ramach IV etapu operacji pn. „Król Jesiotr – Wielki powrót Króla Polskich rzek na europejskie stoły.” Współfinansowane z Funduszy Europejskich dla Rybactwa na lata 2021 - 2027

Prawdziwie królewska ryba

Starsza niż dinozaury, o długości rekina i wadze żubra. Jeszcze 100 lat temu w polskich rzekach pływała taka ryba. Poznajcie jesiotra, króla Wisły i Odry

Kinga Baranowska | fot. Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych / Kaiser Caviar



burgu. Jesiotrzyna, czyli mięso z jesiotra, powszechnie występowała w kuchni staropolskiej. Legendy mówią, że w pewnej wsi przy ujściu Drwęcę łapano tyle jesiotrów, że ich ikrą karmiono świnię [za: Magdalena Kasprzyk-Chevriaux, „O zapomnianym dostatku jesiotrów”].

W Polsce ostatniego jesiotra złowiono w 1965 r. pod Chełmem. Okaz mierzył 281 cm i ważył 135 kg. Gatunek w 1970 r. uznano za całkowicie wymarły.

Przyczyn wyginięcia jesiotra było kilka. Zaliczamy do nich przede wszystkim przełowanie. W XIX wieku nastąpił gwałtowny skok cywilizacyjny, przyrost ludności, rozwój miast i przemysłu. Siłą rzeczy wpłynęło to na zanieczyszczenia rzek, które spowodowały, że efektywność tarła jesiotrów gwałtownie spadła. Istotne w wyginięciu jesiotrów było też przekształcanie ich siedlisk i tworzenie zabudowy hydrotechnicznej. Zaczęliśmy kanalizować rzeki i przekształcać rzeki meandrujące w kanały. Jesiotry utraciły przez to większość siedlisk. W 1936 r. wprowadzono całkowitą ochronę jesiotrów, ale na niewiele się to zdało, bo po wojnie dalej odbywały się przyłowy. Rzeki przez wiele dziesięcioleci lat były w bardzo złym stanie chemicznym, dopiero



Przeżył T-Rexa, pojawiał się na stołach królewskich i cesarskich i dożywał nawet 140 lat. Niepodzielnie panował w Wiśle i obok łososia był najbardziej cenionym gatunkiem ryby w Polsce. Jesiotr. Dziś objęty ścisłą ochroną gatunkową i od 2001 r. posiadający status zanikłego na terenie Polski. Jak to się stało, że jesiotr – tak popularny w kuchni staropolskiej – zniknął z naszych stołów?

Maksymalna długość ciała jesiotrów bałtyckich dochodziła do 5 metrów, a waga do 600 kilogramów. Mogły one dożyć nawet 140 lat. Wykluwały się w górnych odcinkach rzek, a następnie spływały do morza, gdzie czekały na osiągnięcie dojrzałości płciowej, czyli nawet do wieku 16-18 lat. Po tym czasie wracały w miejsce, w którym wykluły się z ikry – tak, doskonale je pamiętały. Jesiotry odżywiają się głównie larwami owadów, skorupiakami czy mięczakami, a w późniejszym okresie także małymi rybami. W rzekach spędzają do 4 lat, większość czasu bytując jednak w morzu. Ich cechą charakterystyczną są płytki kostne, ułożone wzdłuż ciała i tworzące zewnętrzny pancerz.

Jesiotry nie mają łusek, tylko płytki kostne. Tak jak wyglądają dziś, ukształtowały się 200 mln lat temu. Nie ma na świecie ryby, która byłaby podobna do jesiotra. To gatunki długowieczne, mogące osiągać ogromne rozmiary i wagę kilkuset kilogramów, a nawet kilku ton – mówi dr Andrzej Kapusta z Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie.

Ryby jesiotrokształtne pojawiły się na Ziemi około 300 mln lat

temu. Współczesne wyglądają niemal dokładnie tak samo jak te, które żyły 200 mln lat temu, dlatego często mówi się o nich „żywe skamieniały”. Jesiotry bałtyckie przetrwały wymieranie dinozaurów – pokonał je człowiek i jego ekspansywna gospodarka. Dziś naturalnie występują tylko wzdłuż atlantyckiego wybrzeża Ameryki Północnej. Nie zawsze tak jednak było. Mięso jesiotra już w czasach starożytnych uchodziło za przysmak; w Chinach złowione jesiotry oddawane były na dwór cesarski, a we Francji, Anglii, Niemczech i Rosji stanowiły wyłączną własność królów i książąt.



Od wczesnego średniowiecza jednymi z najważniejszych rzek w Europie dla jesiotrów były Wisła i Odra. Archeolodzy odkryli, że już w X wieku rybacy z okolic dzisiejszego Gdańska poławiali jesiotry – w olbrzymich ilościach. Od XVI do XVIII wieku jesiotry trafiały głównie na stoły magnackie, a potrawy z ich mięsa należały do najwykwintniejszych. Kawior pozyskiwany z jesiotrów sprzedawany był m.in. na dwór carski w Peters-

burgu. Jesiotr, zaczęto podejmować działania w związku z zanieczyszczeniem wód – tłumaczy dr Andrzej Kapusta.

Zła jakość wód nie jest jednak największą przeszkodą dla jesiotrów.

W przypadku Wisły głównym problemem dla jesiotrów jest zaporę we Włocławku, której nie są w stanie pokonać. One nie lubią takich budowli, nie potrafią pokonywać spiętrzeń – dodaje dr Andrzej

Kapusta. – Sprawdziliśmy jednak, że nawet poniżej Włocławka są fragmenty Wisły, które spełniają kryteria miejsc rozrodu jesiotrów, np. Dolna Drwęca. Liczymy, że jesiotry tam znajdą sobie miejsce do rozrodu.

Od kilku dekad w Polsce podejmowane są próby odtworzenia populacji dzikiego jesiotra, m.in. na Warmii i Mazurach, Pojezierzu Brodnickim i w Wielkopolsce. Pierwsze próby podjęto już w 1996 r. w ramach Konwencji o Ochronie Morza Bałtyckiego HELCOM. Od 2005 r. prowadzone są eksperymentalne zarybienia jesiotrem ostronosym. Prace koordynuje Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie we współpracy z Instytutem Ekologii Wód i Rybactwa Śródlądowego w Berlinie oraz Organizacją Producentów Ryb Jesiotrowatych w Toruniu.

Mieliśmy okazję współpracować z PAN i podejmowaliśmy próby zarybienia Odry jesiotrami. Nie wiemy jeszcze, ile z tych jesiotrów przeżyło ani jakie były efekty tych prób, musimy poczekać na szczegółowe badania. Zdajemy sobie sprawę, że restytucja jesiotra jest trudnym zadaniem. Podobnie hodowla jesiotra jest niełatwa. Latem przykładowo musimy wspomagać się pompami głębinowymi, które ochładzają wodę, konieczne jest także używanie natleniaczy. Jesiotry dziko żyjące żyły głównie w słonych wodach, tylko na tarło wpływały do zbiorników słodkowodnych, więc dajemy im też np. solanki – tłumaczy Mateusz Wiśniewski, dyrektor ds. handlowych i administracyjnych w Kaiser Caviar.

W latach 2021-2022 Instytut

Rybactwa Śródlądowego wraz z WWF wypuścił do polskich rzek ok. 100 tys. kilkumiesięcznych jesiotrów.

W Polsce w trzech ośrodkach mamy ryby dojrzewające: w Olsztynie, Rutkach i Grzmięcy. Wypuszczamy te ryby i śledzimy trasy ich migracji dzięki specjalnym nadajnikom. Prowadzimy działania mające na celu ograniczenie nieintencjonalnych połowów tych ryb, organizujemy także szkolenia na temat hodowli jesiotrów. Program odtworzenia jesiotrów zatem działa, ale bardzo ciężko jest pozyskiwać środki na nasze działania. Jesteśmy jednak dobrej myśli, bo pierwsze efekty już widać. Mamy informacje o pierwszych osobnikach, które wracały do Odry – mówi dr Andrzej Kapusta.

Przywrócenie jesiotra jest jednak działaniem czasochłonnym, ponieważ trzeba czekać, aż ryby osiągną dojrzałość płciową, by mogły się rozmnażać.

Wszędzie na świecie jesiotrów ubywa. Musimy je chronić, jeśli chcemy zachować tę rybę w naszych wodach. Mamy przykłady krajów, gdzie restytucja jesiotra się powiodła, np. we Włoszech w rzece Pad jesiotr zaczął się już rozmnażać. Napawa nas to optymizmem i daje nadzieję, że i u nas jesiotra uda się przywrócić. Musimy być jednak cierpliwi, aby zobaczyć efekty – podsumowuje dr Andrzej Kapusta.

**Jesiotra kupić możecie
osobiście lub z dostawą
w Kaiser Caviar w Koninie
ul. Rybacka 1 A
62-505 Konin
tel. 606 187 320**

0011209500

Z wielkim żalem zawiadamiamy,
że w nocy z 5 na 6 listopada 2024 r.
odeszła od nas



Janina Danuta Kołota-Czarnecka

pozostawiając całą rodzinę i przyjaciół
w głębokim smutku.



Pogrzeb odbędzie się 13 listopada 2024 r. o godzinie 10.10
na cmentarzu Junikowo.

0011209389

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 6 listopada 2024 r. odeszła od nas

ś†p

Irena Jasiczak

z domu Kaczmarek

Ukochana Żona, Mama, Teściowa,
Babcia, Prababcia, Siostra

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w czwartek
14 listopada 2024 r. o godz. 8.00 w kościele NMP
na Świerczewie, ul. Kołłątaja 42.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 9.30
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0011209741

Z żalem zawiadamiamy, że 5 listopada 2024 roku
zmarł nasz Teść, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Ryszard Kotowski

żył 93 lata

*Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie,
a Światłość Wiekuista niechaj mu świeci!*

Uroczystości pogrzebowe
na cmentarzu junikowskim w Poznaniu
rozpoczną się w czwartek 14 listopada 2024 r.
o godz. 11.10 w kaplicy cmentarnej.

Rodzina

0111209423

Dziekan oraz członkowie Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu
składają wyrazy głębokiego współczucia

Szanownym Koleżankom

adw. Katarzynie Czarnocie i adw. Urszuli Sieradzkiej-Wiejak

z powodu śmierci

Mamy

adw. Jadwigi Kołaczkowskiej-Sieradzkiej

która swoim przykładem zawsze przekazywała najlepsze wzory
wykonywania zawodu adwokata oraz służby drugiemu człowiekowi.

Cześć Jej pamięci!

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się dnia 13 listopada 2024 r. o godz. 13.00
na Cmentarzu im. Św. Piotra i Pawła w Gnieźnie przy ul. Kłeckoskiej 2.

0110603864

REKLAMA



Nekrologi i kondolencje

Szanowni Państwo,

ZACHĘCAMY

do korzystania z poczty email:

nekrologi@glos.com

lub z formularza na stronie

<https://nekrologi.gloswielkopolski.pl>

Biuro Ogłoszeń „Głosu Wielkopolskiego”

Poznań, ul. Grunwaldzka 19

czynne: pn. - pt. w godz. 8.00-16.00

w soboty nieczynne

tel. 61 866 66 81, 61 869 41 43, 502 499 742

Każdy nekrolog w specjalnym serwisie internetowym

www.nekrologi.net

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi



FOT. ROBERT WOZNIAK

Enea Basket podbija stolicę i zostaje liderem I ligi!

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Ponad dwa lata koszykarze Enei Basketu Poznań czekali na taki moment, czyli od kiedy grają w I lidze. W sobotę pokonali na wyjeździe Polonię Warszawa 91:79 i po 9. kolejkach zostali liderem!

O zwycięstwie zadecydowała końcówka, ale też fakt, że po raz kolejny aż siedmiu zawodników w ekipie Przemysław Szurka zapisało na swoim koncie co najmniej 8 punktów. Wyrównany i głęboki skład to podstawowa różnica obecnej drużyny w stosunku do tej z poprzednich sezonów.

Przed pierwszym gwizdkiem arbitra nie sposób było wskazać faworyta starcia. Enea Basket miała za sobą udany mecz z GKS Tychy, z kolei Polonia triumfowała w czterech meczach z rzędu i miała chrapkę na przedłużenie świetnej serii. Poloniści musieli radzić sobie bez podstawowego rozgrywanego, Adriana Kordalskiego, z kolei sztab Basketu nie mógł skorzystać z usług skrzydłowego, Jana Jakubiaka.

W premierowej odsłonie spotkania z nieco lepszej strony prezentowali się gospodarze, choć mocne wejście w mecz zaliczyli poznaniacy. Po dwóch trójkach - kolejno Konrada Rosińskiego i Wojciecha Frasia - przyjezdni prowadzili 6:2, jednak w późniejszych minutach inicjatywę przejęli gracze z Warszawy. Po dziesięciu minutach rywalizacji Polonia prowadziła 21:17.

Ekipa trenera Szurka zdołała powrócić do prowadzenia cztery minuty później, kiedy to ponownie zza łuku trafił Fras (26:25). Zespół Davida Terescusy-Jimeneza nie zamierzał jednak dawać za wygraną. Udane próby wspomnianego Kanadyjczyka Jaydena Coke-Domingue i Damiana Cechniaka pozwoliły miejscowej drużynie odskoczyć na kilka punktów. Na przerwę warszawiacy schodzili z przewagą czterech oczek (36:32).

Kilkanaście minut odpoczynku okazało się zbawienne dla Enei Basketu. Wielkopolanie jak burza weszli w trzecią kwartę, notując serię 8:0. Co ważne, dobry rytm ofensywny złapało wówczas dwóch graczy



Koszykarze Enei Basketu wygrali w sobotę w Warszawie szóste spotkanie w sezonie

- Piotr Wieloch i Konrad Rosiński. Zespołowa gra na atakowanej i bronionej połowie sprawiła, że prędko na tablicy wyników zagościł rezultat 49:43 dla poznaniaków.

Podobnie jak na starcie drugiej połowy ekipa z Poznania narzuciła wysokie tempo na początku czwartej kwarty,

czego efektem była błyskawiczna seria ośmiu punktów z rzędu (70:61).

Napędzana zrywami kibiców Polonia odrobiła straty i po rzucie Jakuba Osińskiego wyszła na moment na prowadzenie (78:77). Wojnę nerwów lepiej wytrzymali przyjezdni - najpierw jeden z rzutów osobi-

stych wykorzystał Adamczyk, a cztery sekundy przed końcem kluczowe punkty po zbiórce zanotował Michał Samsonowicz (81:78). Ostatnie sekundy przyniosły kilka niewymuszonych błędów po obu stronach.

- Mieliśmy pewien plan defensywny, który nie do końca sprawdził nam się w pierwszej

połowie. Byliśmy przygotowani na to, że może on nie zadziałać i będziemy zmuszeni wrócić do tak zwanych fundamentów. To nie tylko nam pomogło, ale też napędziło nasz atak. Cieszę się, że wygraliśmy, bo nie wiemy do końca, co będzie z Patrykiem Stankowskim. Gdybyśmy przegrali, tracąc przy tym tak ważnego gracza, byłoby to bardzo bolesne - przyznał trener Przemysław Szurek.

Już w środę o 20 Enea Basket zmierzy się w hali AWF przy Drodze Dębińskiej z Treflem II Sopot.

Z kolei w II lidze koszykarzy w grupie A niepokonany Sklep Polski MKK Gniezno wygrał na wyjeździe z AZS UMK Toruń 78:60, a z kolei Sokół Międzychód pokonał w gościach Uniwersytet Gdański 81:72.

Natomiast w grupie B lider, czyli Polonia Leszno ograła u siebie KK Oleśnica 74:55, a wicelider Pyra AZS Szkoła Gortata pokonała w derbach Poznania Wiarę Lecha 99:69. Wreszcie w innym derbowym pojedynku Enea Basket II Poznań przegrał na własnym parkiecie z Koszem Kom-paktowym Pleszew 46:68.

Kamena Rally Team w drodze po marzenia

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Tomasz Białkowski i Dariusz Baśkiewicz zmagali się o Puchar Europy FIA European Baja Cup. Załoga ze Słupcy, Kamena Rally Team pod koniec minionego tygodnia ogłosiła, że zdobyła to trofeum.

- Trzykrotnie stawaliśmy na najwyższym miejscu na podium. Dodatkowo wygraliśmy jedną z rund Pucharu Świata - Baja Poland. Niestety podczas jednej z rund Pucharu Europy, mieliśmy poważną sytuację gdzie zapalił nam się pojazd, natomiast ostatnia runda została odwołana. Ze względu na nową punktację, o tytuł rywalizowaliśmy do ostatniej rundy - zarówno w kategorii kierowców jak i kategorii pilotów - tłumaczył kierowca Tomasz Białkowski.

Przypomnijmy, że droga do sukcesu Kamena Rally Team zaczęła się w 2017 roku, kiedy to zespół zadebiutował w profesjonalnym sporcie motorowym w ramach Pucharu Polski, kolejno zdobywając mistrzostwo Polski w rajdach terenowych oraz tytuły mistrzów Węgier i wicemistrzostwo Włoch. W kolejnych latach zespół zdobył tytuł mistrza Europy CEO,



Tomasz Białkowski pokazuje koszulkę Dariusza Baśkiewicza z nazwą zdobytego rzez wielkopolską załogę trofeum

oraz zadebiutował w Pucharze Świata, zajmując 5 lokatę.

W sezonie 2024 Białkowski /Baśkiewicz ścigali się pojazdem marki CAN-AM Maverick X3 w konfiguracji FIA SSV (dawniej T4).

- Bardzo się cieszymy - jest to kolejny tytuł, który zdobywamy w naszej karierze rajdowej" - podkreślił Dariusz Baśkiewicz.

- Chcieliśmy również bardzo podziękować naszemu całemu zespołowi za wsparcie na każdym rajdzie i włożone serce, naszym sponsorom oraz partnerom - dzięki ich wsparciu re-

alizujemy marzenia i cały czas się rozwijamy - zauważył pilot Kamena Rally Team.

Zespół ze Słupcy w dniach 15-17 listopada wystartuje w jednym z najbardziej niebezpiecznych i prestiżowych rajdów na świecie, w legendarnym rajdzie w Meksyku.

- Byliśmy już tam na dwutygodniowych testach. Wypadły one pomyślnie. Na początku listopada wróciliśmy na tydzień do kraju. Czeka nas krótka regeneracja, a następnie powrót na Półwysep Kalifornijski i jazda na serio po meksykańskich bezdrożach - dodał pilot.

Biegi Niepodległości w Poznaniu i Luboniu. Biegacze nie przestraszyli się zimnej aury

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Niska temperatura nie wystraszyła biegaczy w Poznaniu i Luboniu. W dwóch największych Biegach Niepodległości w Wielkopolsce wystartowało ponad 7 tys. osób.

To najlepsza frekwencja w obu imprezach od czasu pandemii. W stolicy Wielkopolski w dodatku padły świetne czasy, zwłaszcza wśród mężczyzn.

Zwycięzca, czyli Adam Nowicki ze Szczecina przebiegł 10 km w czasie 29:19. Drugi na mecie Dariusz Boratyński (AZS AWF Wrocław) osiągnął wynik 29:23, a trzeci Szymon Kulka (RLTL Radom) skończył bieg w czasie 29:31.

Dobre rezultaty osiągnęły również panie, bo triumfatorką Izabela Paszkiewicz dotarła na metę w czasie 32:55, wyprzedzając Monikę Jackiewicz (MKL Szczecin) - 33:03 i Beatę Michałków (KRT Jelenia Góra) - 34:33.

Potwierdziły się więc opinie na temat poznańskiej trasy, która przebiegając wyłącznie ulicą Grunwaldzką, jest bardzo



Izabela Paszkiewicz zwyciężyła w Poznaniu nie po raz pierwszy. Tym razem 36-latką wygrała w czasie 32:55

plaska, a co za tym idzie bardzo szybka. Dopisali również kibice, którzy mimo niesprzyjającej aury pojawili się na starcie i mecie. Imponująco wyglądał też widok startujących ponad 6 tys. zawodników, którzy stworzyli ze swoich nakryć głowy wielką, białą-czerwoną flagę.

Z kolei w 12. Lubońskim Biegu Niepodległości wzięło udział ponad tysiąc osób. Najszybsi okazali się Mikołaj Czeronek (Wosiek Team) - 30:52 i Mo-

nika Brzozowska (Czerwone) - 36:00. Jak zwykle w Luboniu dopisali kibice, a przede wszystkim młodzi fani biegania.

- Ktoś śmiał się, że wszyscy którzy przyszedli na bieg dostaną szóstkę z w-f. Ten bieg zawsze jest dla mnie magiczny, bo nigdzie indziej nie ma takiej atmosfery i takiego poczucia, że święto niepodległości w biegu właśnie tutaj jest najbardziej wyjątkowe - tłumaczył nam Robert Rataj, jeden z biegaczy.



Tłumy judoków zbierały się od soboty do poniedziałku na Morasku. Pierwszego dnia odbył się Memoriał Jigoro Kano dla zawodników do 16 roku życia, a jeszcze tego samego dnia wieczorem młodzież przywitała mistrza olimpijskiego z Azerbejdżanu, Hidayata Hejdarowa. Azer pokazywał uchwytty, rozdawał autografy i zachwycał się wielkością campu na Morasku

Wiekie święto judoków Prawie 2,5 tysiąca uczestników Memoriału Jigoro Kano i Winter Champion Judo Camp

Legendy istnieją naprawdę i można je dotknąć w Poznaniu

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Przez trzy ostatnie dni w hali UAM odbywał się Winter Champion Judo Camp z udziałem mistrza olimpijskiego, Azera Hidayata Hejdarowa. Akademia Judo zorganizowała też tradycyjny memoriał.

W sumie w obu poznańskich imprezach uczestniczyło prawie 2,5 tysiąca młodych zawodników.

Gość specjalny, czyli 27-letni Azer Hidayat Hejdarow pojawił się na Morasku w sobotę wieczorem. W tym roku wygrał on wszystkie najważniejsze imprezy w swojej wadze na świecie, czyli zdobył tytuł mistrza Europy, świata i mistrza olimpijskiego.

- Niektóre kluby przyjeżdżają na obie imprezy i wystawiają jakby podwójne reprezentacje. Na pewno nasze wydarzenie jest największe w świecie polskiego judo, choć w ostatnich latach inne kluby próbują iść naszym śladem i też zapraszają do siebie najbardziej utytułowanych zawodników - tłumaczyła nam Agata Szafran z Akademii Judo Poznań.

Według niej popularność tegorocznego campu to w dużej mierze zasługa gościa specjalnego.

- Hejdarow jest wyjątkowo znany w świecie judoków. Osiągnął w tym roku wielkie sukcesy, mimo że jeszcze rok temu leczył bardzo poważną kontuzję. Dysponuje nie tylko wielkimi umiejętnościami, ale też

niezwykłą osobowością. Nic dziwnego, że zainteresowanie treningami z nim było tak wielkie, że tydzień temu w poniedziałek musieliśmy zrezygnować z zarejestrowania kilku ekip, bo groziło to niebezpiecznymi sytuacjami na macie. Jestem przekonana, że były to trzy niezapomniane dni dla uczestników campu - dodała Agata Szafran.

Organizatorzy imprezy dla adeptów judo nie musieli tym razem bardzo zabiegać o przekonanie gwiazdy campu do przyjazdu do stolicy Wielkopolski.

- Mamy sezon poolimpijski, więc po takiej serii sukcesów nasz gość nie trenuje na maksymalnych obrotach. Z tego, co wiem ustalenia więc były dość



Hidayat Hejdarow w rozmowie z prezesem i trenerem Akademii Judo Poznań, Radosławem Miśkiewiczem, który jest dumny z rozwoju poznańskiego campu

szybkie i konkretne. W Poznaniu Hejdarow zameldował się w sobotę przed południem, po nocnym locie z Baku do Warszawy i kolejnym, krótkim locie ze stolicy na Ławicę. Nie był więc bardzo zmęczony. Być może po treningach w Poznaniu zacznie odczuwać dopiero intensywność ostatnich dni - zakończyła judoczka i rzeczniczka Akademii Judo.

Sam zainteresowany był pod wielkim wrażeniem tego, co go spotkało w stolicy Wielkopolski.

- W campach i seminariach uczestniczyłem już wiele razy. Nigdy jednak w hali nie było

więcej niż 500 osób. Tutaj było z tego, co słyszałem było ponad 1000 zawodników. Bardzo mnie to zaskoczyło, ale nie byłam zły z tego powodu. Doskonale bowiem wiem jak ważne są takie spotkania dla adeptów judo. Sam w ich wieku pragnęłam spotkań z najlepszymi - zauważył azerski judoka.

Agata Szafran: Zainteresowani było tak duże, że musieliśmy odmówić niektórym klubom, żeby na macie nie doszło do nieszczęścia.

O znaczeniu jego obecności w stolicy Wielkopolski mówił też Radosław Miśkiewicz, prezes i trener poznańskiej Akademii Judo, który stanie w szranki wyścigu o fotel prezesa Polskiego Związku Judo.

- Camp organizujemy po to, by młodzież mogła uwierzyć, że legendy judo istnieją. W dodatku nie tylko można je zobaczyć, dotknąć i z nimi choć przez chwilę powalczyć, ale przede wszystkim można się przekonać i zrozumieć, że ciężką pracą można kiedyś znaleźć się w tym samym miejscu, co Hidayat Hejdarow - przekonywał Radosław Miśkiewicz.

Czas na rywalizację drużynową!

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Już w środę, 13 listopada, rozpocznie się finałowa część turnieju Billie Jean King Cup. W zmaganiach w Maladze weźmie udział reprezentacja Polski.

W Hiszpanii wystąpi dwanaście drużyn. Pewne występu były finalistki poprzedniej edycji (Kanadyjki i Włoszki), gospodynie, a także Czeszki, które otrzymały dziką kartę. O pozostałe miejsca szesnastka reprezentacji rywalizowało między sobą w kwietniu. Biało-Czerwone zmierzyły się na wyjeździe ze Szwajcarkami i odniosły pewne zwycięstwo 4:0. Oprócz nich awans wywalczyły także reprezentacje Japonii, Rumunii, Słowacji, USA, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Australii.

Polki po raz trzeci z rzędu wezmą udział w finałowym turnieju BJKC. Zarówno w 2022, jak i 2023 roku zakończyły zmagania już po fazie grupowej, nie notując ani jednej wygranej. Być może jednak tym razem uda się naszym paniom odnieść zwycięstwo: wszak w kadrze na zmagania znalazła się wiceliderka światowego rankingu Iga Świątek, której zabrakło zarówno przed rokiem, jak i dwoma laty. Oprócz niej w Hiszpanii pojawią się także Magdalena Fręch, Magda Linette, Maja Chwalińska i Katarzyna Kawa.

Cztery zespoły udział w turnieju finałowym BJKC rozpoczną od ćwierćfinału, pozostałe utworzyły cztery pary 1/8 finału. Od tego etapu rozgrywek rozpoczną zmagania także Biało-Czerwone, które już w środę, 13 listopada, zmierzą się z Hiszpanią (czwarte starcie w historii, Polki wygrały tylko raz). Największą gwiazdą rywala jest Paula Badosa, z którą



Iga Świątek będzie jedną z gwiazd finałowego turnieju Billie Jean King Cup w Maladze

zmierzy się Iga. Jak wyglądać będą pozostałe pary (singiel i debel, potyczki odbywać się będą do dwóch zwycięstw w poszczególnych starciach), dowiemy się zapewne dopiero w dniu meczu. W kadrze rywalów oprócz plasującej się obecnie na 11. miejscu byłej wiceliderki rankingu są także Jessica Bouzas Maneiro (55. lokata), Nuria Parrizas-Dias (98.), Sara Sorribes Tormo (104.) i Marina Bassols Ribera (154.). Początek starcia (zmagania w hali na twardej nawierzchni) zaplanowano na godzinę 17.00.

Jeśli Świątek i jej koleżanki z kadry zdołają ograć gospodynie turnieju finałowego BJKC, w ćwierćfinale zmierzą się z Czeszkami, które w Maladze pojawią się bez Barbory Krejciakowej (nie figuruje w opublikowanej kadrze), za to z Karoliną Muchową i Lindą Noskovicą w składzie (mecz w sobotę, 16

listopada). W półfinale z kolei czekać będzie Japonia, Rumunia lub Włochy. Potyczki o awans do finału zaplanowano na 18 i 19 listopada, a w środę, 20 listopada, wyłonione zostaną zwyciężczynie tegorocznej edycji BJKC. Największym sukcesem naszej reprezentacji był ćwierćfinał Pucharu Federacji (jeden z poprzedników BJKC) w 1992 roku, a także miejsce w najlepszej ósemce w 2015 roku.

Największymi gwiazdami, poza Igą i Badosą, które planują wziąć udział w rywalizacji w Maladze, są Włoszka Jasmine Paolini (4. miejsce w rankingu) i Amerykanka Danielle Collins (10.). Zabraknie z kolei trzeciej rakiety świata, Coco Gauff - zwyciężczyni tegorocznego WTA Finals. Dwudziestolatka w sobotnim finale po zaciętym i emocjonującym meczu pokonała Chinę Qinwen

Zheng 3:6, 6:4, 7:6 (7:2), choć w decydującej partii przegrywała już 3:5. Azjatką w decydujących momentach grała jednak zbyt nerwowo, co sprawiło, iż wyżej notowana zawodniczka odrobiła stratę, a zwycięstwo zapewniła sobie w jednostronnym tie-breaku, który po raz pierwszy w historii decydował o tym, do kogo powędruje tytuł.

Gauff jest pierwszą od 2014 roku tenisistką z USA, której udało się triumfować w WTA Finals. Dzięki sukcesowi zanotowanemu w Arabii Saudyjskiej umocniła się na trzecim miejscu w światowym rankingu, zarobiła aż 4,805 mln dolarów, a więc więcej niż przez poprzednie dziesięć miesięcy. Zysk spowodował, iż awansowała na liście płac obejmującej kończący się sezon na drugie miejsce i zepchnęła na trzecie lokatę Świątek. ©©

Postraszyły Belgijki. ME nadal w zasięgu

Mateusz Pietras
redakcja@polskapress.pl

W dwóch meczach eliminacji mistrzostw Europy reprezentacja Polski w koszykówce kobiet rozgromiła Azerbejdżan 105:51 i nieznacznie uległa mistrzyniom kontynentu, Belgijkom, 77:80.

Do trzeciego spotkania w grupie C eliminacji do EuroBasketu koszykarki trenera Karola Kowalewskiego przystępowały z bilansem 1:1. Podczas listopadowego zgrupowania Biało-Czerwone dwa mecze rozegrały przed własną publicznością w hali „Arena Sosnowiec”. Najpierw zmierzyły się z najsłabszą drużyną, reprezentacją Azerbejdżanu, a potem podejmowały uczestniczki tegorocznych Igrzysk XXXIII Olimpiady - Belgijki, z pięciokrotną mistrzynią Euroligi i mistrzynią ligi WNBA (2019 r.) Emmą Meesseman na czele.

W pierwszym spotkaniu, z Azerkami, po wyrównanym początku nasze sukcesywnie budowały przewagę. Świetnie pod koszem dzieliły i rządziły środkowe: najsukcesowniej w polskim zespole Stephanie Mavunga i 22-letnia Kamila Borkowska. Pierwsza z wymienionych rzuciła 18 punktów, zaś najwyższa w polskiej kadrze - mierząca 2.01 m - miała drugą zdobycz punktową (15).

Ostatecznie podopieczne Kowalewskiego pokonały ostatni zespół grupy C, Azerbejdżan, 105:51.

Trzy dni później przez większość spotkania Polki umiejętnie przeciwstawiały się Belgijkom, które dopiero w czwartej kwarcie przechrzły szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Niestety, podopieczne Karola Kowalewskiego nie wykorzystały swoich szans w końcówce.

Po meczu autorka 22 punktów - Agnieszka Skobel - była dumna ze swoich koleżanek. Obwodowa zdobyła najwięcej punktów w polskiej kadrze.

- Chcemy, żeby był to nasz znak rozpoznawczy, że potrafimy grać jak równy z równym z zespołami pokroju mistrzyń Europy - powiedziała.

Obecnie Polki z dorobkiem sześciu punktów i bilansem 2:2, zajmują 3. miejsce w grupie. Prowadzi Belgia przed Litwą, które mają tyle samo punktów - po 7.

O awansie do mistrzostw Europy zdecydują dwa ostatnie spotkania wyjazdowe, zaplanowane na luty przyszłego roku: najpierw z Litwinkami (6.02), a trzy dni później z Azerbejdżanem.

Do turnieju finałowego zakwalifikują się najlepsze drużyny z każdej z grup oraz cztery zespoły z najwyższą liczbą punktów z drugih miejsc.

EuroBasket 2025, czyli 40. edycja europejskiego czempionatu kobiet, odbędzie się w Czechach, Niemczech, Grecji i we Włoszech. Turniej rozegrany zostanie w dniach 18-29 czerwca. O tytuł powalczy 16 reprezentacji, a tytułu bronią Belgijki.

©P



Stephanie Mavunga (przód) kontra Emma Meesseman

Rumunia pokonana! Szczypiorniści wciąż w grze o mistrzostwa Europy 2026

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W kolejnym meczu eliminacji mistrzostw Europy 2026 nasi piłkarze ręczni wygrali na wyjeździe z Rumunią 28:27 i po dwóch kolejkach zajmują drugie miejsce w grupie, za Portugalią.

W Buzau na Wołoszczyźnie polscy szczypiorniści stanęli przed nie lada wyzwaniem. Zespół trenera Marcina Lijewskiego na inaugurację eliminacji

cji ME 2026 (grupa 8) stracił punkt z Izraelem (w Olsztynie 32:32), dlatego tak ważny był mecz w Rumunii.

Niestety, i tym razem nie obyło się bez dramaturgii, ale na szczęście komplet punktów pozostał po stronie Biało-Czerwonych.

Polacy rozpoczęli w idealnym stylu i prowadzili już 4:0. W tym okresie praktycznie wszystko im się udawało. Duża w tym zasługa również bramkarza Melsungen, lidera Bundesligi. Adam Morawski, który

nie grał przeciw Izraelowi, występ rozpoczął od kilku udanych interwencji. W sumie mecz zakończył z blisko 38-procentową skutecznością.

Do przerwy nasi piłkarze ręczni prowadzili już 15:9 i wydawało się, że mecz jest pod kontrolą. Jednak czas mijał, a przewaga Polaków nie stopniowo topniała. Przed końcem trzeciego kwadransu spotkania Rumuni potrzebowali już tylko trzech trafień, aby doprowadzić do remisu.

Przerwa na żądanie dla Marcina Lijewskiego miała uprządkować grę. Między słupkami na chwilę pojawił się Marcel Jastrzębski (0/4). Po kontrze do remisu (24:24) doprowadził Alexandru Andrei. Powrót Morawskiego zrobił swoje, ale zdobywanie bramek przez Polaków było coraz trudniejsze. W ostatnich minutach grali jednak w miarę rozsądnie i ponownie prowadzili trzema bramkami. Zaliczka wystarczyła do obrony dwóch jakże ważnych punktów.

Kolejny bardzo dobry występ zaliczył kapitan drużyny Arkadiusz Moryto, który zdobył sześć bramek i do magicznej granicy „500” w kadrze brakuje mu już tylko jednego trafienia.

Inny wynik mógł oznaczać duże problemy z awansem na mistrzostwa Europy, które w dniach od 15 stycznia do 1 lutego 2026 roku wspólnie zorganizują Dania, Norwegia i Szwecja. W turnieju wezmą udział dwadzieścia cztery zespoły.

W drugim meczu naszej grupy, w Santo Tirso niedaleko

Porto, Portugalia zmierzyła się z Izraelem. Gospodarze od początku zdecydowanie dominowali, ostatecznie wygrywając 36:23. Ekipa Izraela, ze względu na napiętą sytuację w regionie bliskowschodnim, na razie występuje wyłącznie w spotkaniach wyjazdowych.

Wznowienie rywalizacji o mistrzostwa Europy panów nastąpi już w przyszłym roku. Polska dwukrotnie zagra z groźną Portugalią - najpierw u siebie (12 marca), a trzy dni później na wyjeździe. ©©

Reprezentacja Polski Uraz pleców wykluczył Roberta Lewandowskiego BÓL GŁOWY TRENERA PROBIERZA

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski rozpoczęła zgrupowanie przed meczami Ligi Narodów z Portugalią 15 listopada i Szkocją 18 listopada. Kadra zebrała się w Boeira Garden Hotel Porto Gaia w Portugalii.

Robert Lewandowski nie zagra dla reprezentacji Polski w listopadowych meczach Ligi Narodów z Portugalią w Porto i Szkocją w Warszawie.

„Polski Związek Piłki Nożnej informuje, że Robert Lewandowski nie weźmie udziału w listopadowym zgrupowaniu reprezentacji Polski, przygotowującej się do meczów Ligi Narodów UEFA z Portugalią oraz Szkocją. Powodem absencji kapitana drużyny narodowej jest uraz pleców, którego doznał w ligowym meczu przeciwko Realowi Sociedad, wykluczający go z gry na około dziesięć dni” – czytamy w komunikacie wydanym przez związek.

Lewandowski, który rozegrał pełne 90 minut przeciwko Realowi Sociedad w niedzielnym meczu, wróci najwcześniej na ligowy mecz FC Barcelony z Celtą Vigo (23 listopada).

Na liście 29 piłkarzy powołanych przez selekcjonera Michała Probiezera na mecze z Portugalią oraz Szkocją doszło także do innej roszady.



FOT. POLSKA PRESS/ALEKSY WITWICKI

Za kontuzjowanego Kacpra Kozłowskiego na zgrupowaniu stawiał się piłkarz Rakowa Częstochowa Michael Ameyaw.

PZPN zdecydował, że zgrupowanie reprezentacji Polski rozpocznie się – ze względów logistycznych – w Portugalii, a nie w Polsce. Władze PZPN obawiały się o zdrowie i formę piłkarzy z uwagi na panującą obecnie w Polsce pogodę, a także na stan boisk treningowych w Warszawie.

To odmiana, bo dawno reprezentacja Polski nie zbierała się poza granicami kraju. Na-

wet przed wielkimi turniejami w 2016 czy w 2018 roku za kadencji Adama Nawałki obozy przygotowawcze organizowane były w Polsce.

Biało-Czerwoni zbrali się w poniedziałek w Boeira Garden Hotel w Porto Gaia. Do środy zaplanowano po jednym treningu dziennie. Początek piątkowego spotkania wyznaczono na godzinę 20.45. W sobotę piłkarze i sztab wrócą do Warszawy, gdzie tradycyjnie zamieszkają w Double Tree by Hilton.

Po czterech rozegranych meczach w Lidze Narodów

Portugalczyki – z 10 punktami – są liderami grupy 1 dywizji A. Na trzecim miejscu plasuje się reprezentacja Polski, która w dorobku ma cztery punkty. W przypadku zwycięstwa w piątek Portugalczyki zapewnią sobie awans do ćwierćfinału Ligi Narodów. Jeśli reprezentacja Polski utrzyma trzecią pozycję w grupie, to rozegra baraż o utrzymanie w elicie z jedną z drużyn, które w dywizji B zajmą drugie miejsce. Przed ostatnią serią wśród potencjalnych rywali znajdują się zatem Gruzja, Anglia i Austria, ale to jeszcze może się zmienić.

Trzy dni po meczu z Polską Cristiano Ronaldo i spółka zagrają w Splicie z Chorwacją, a w równoległym rozgrywanym spotkaniu Polska na PGE Narodowym zmierzy się ze Szkocją. Z powodu kontuzji z Polską nie zagrają lider środkowych obrońców Ruben Diaz oraz Diogo Jota. Obaj kontuzjowani gracze nie zostali powołani.

Warto przypomnieć, że czwarte miejsce w grupie, które obecnie zajmują w naszym „koszyku” Szkoci, powoduje degradację do niższej dywizji bez możliwości rozegrania baraży. Stawka najbliższych spotkań w Lidze Narodów jest zatem bardzo wysoka, i to nie tylko dla Biało-Czerwonych.

©P

Polacy za granicą. Nasi zawodnicy czarują w MLS

Jacek Czaplewski
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Selekcjoner Michał Probiez ma wiele zmartwień przed meczami z Portugalią i Szkocją, ale nie dotyczą one zawodników powołanych do kadry z klubów ligi amerykańskiej.

Piłkarze z MLS stanowią znaczącą grupę w reprezentacji. Mowa w końcu o 4 graczach, bo szansę otrzymał także Dominik Marczuk, którego Real Salt Lake odpadł wcześniej z fazy play-off. Więcej przedstawicieli mają jedynie włoska Serie A i rodzima PKO Ekstraklasa – po pięciu.

Największe powody do zadowolenia ma Bartosz Slisz. Jego gol okazał się decydujący o awansie Atlanty United i jednocześnie o odpadnięciu Interu Miami z Leo Messim w składzie. Polak przyćmił wielkiego Argentyńczyka, trafiając głową na 3:2. Slisz zaczynał u Probiezera jako spodziewany następca Grzegorza Krychowiaka na pozycji numer 6. Potem bywało różnie; na Euro pełnił rolę zmiennika, którym był też we wrześniu w Lidze Narodów; w październiku nie dostał natomiast powołania.

Mateusz Bogusz, klubowy kolega Oliviera Giroud, zdobył 15. bramkę dla Los Angeles FC, pieczętując awans do ćwierćfinału. Mimo rewelacyjnych statystyk, do tej pory w kadrze niemal nie zaistniał. Trudno brać bowiem na poważnie godzinę przeciwko Chorwacji w Osijeku.

Dość pechowy występ w MLS miał z kolei Karol Świdorski. Sezon już się dla niego skończył – na sześciu trafieniach. Ostatnią bramkę zdobył w przegranym meczu z Orlando City. Nie popisał się bowiem w decydującym konkursie jedenastek, gdy jego próbę zmierzającą w prawy róg wycofał bramkarz.

Weekendowe występy piłkarzy z zagranicznych lig powołanych do reprezentacji: bramkarze:

Marcin Bułka (OGC Nice) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Lille
Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - czyste konto, 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Lamią

obroncy:
Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w wygranym 3:2 meczu z AS Romą

Jan Bednarek (Southampton) - 90 minut w przegranym 0:2 z Wolverhampton
Bartosz Bereszynski (Sampdoria Genua) - 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Pisią
Jakub Kiwior (Arsenal) - na ławce rezerwowych w zremisowanym 1:1 meczu z Chelsea
Kamil Piątkowski (RB Salzburg) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z FC Blau Weiss Linz
Tymoteusz Puchacz (Holstein Kiel) - 72 minuty w przegranym 1:2 meczu z Werderem Breme
Sebastian Walukiewicz (Torino) - 62 minuty w przegranym 0:2 meczu z Juventusem

pomocnicy:
Mateusz Bogusz (Los Angeles FC) - gol, do 86 minuty w wygranym 1:0 meczu z Vancouver
Przemysław Frankowski (Lens) - gol, 90 minut w wygranym 3:2 meczu z FC Nantes
Jakub Kamiński (VfL Wolfsburg) - na ławce rezerwowych w wygranym 3:1 meczu z Heidenheim

Dominik Marczuk (Real Salt Lake City) - nie grał, jego zespół skończył sezon
Jakub Moder (Brighton) - od 90. minuty w wygranym 2:1 meczu z Manchesterem City
Bartosz Slisz (Atlanta United) - gol, 90 minut w wygranym 3:2 meczu z Interem Miami
Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - asysta, 90 minut w wygranym 4:0 meczu z Sivassporem

Kacper Urbański (Bologna) - na ławce rezerwowych w wygranym 3:2 meczu z AS Romą
Nicola Zalewski (AS Roma) - poza kadrą w przegranym 2:3 meczu z Bologną
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - od 82. minuty w zremisowanym 1:1 meczu z Napoli

napiastnicy:
Adam Buksa (FC Midtjylland) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Viborgiem
Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z RSSS
Krzysztof Piątek (Istanbul Basaksehir) - 84 minuty w remisowym 0:0 meczu z Besiktasem
Karol Świdorski (Charlotte FC) - gol, od 61. minuty w przegranym meczu (1:1, 1:4 k.) z Orlando

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



LEGIA BEZ PRĄDU, LIGA NA PLUS

Starcie Lecha z Legią, głównie w Wielkopolsce znane pod szyldem „derby Polski”, było emocjonujące i jakościowe. Nawet jeśli drużyna z Łazienkowskiej, w przeciwieństwie do Kolejorza walcząca jesienią na trzech frontach, wymianę ciosów wytrzymała jedynie w pierwszej połowie. Po zmianie stron zespołowi z Warszawy odcięło prąd i gospodarze wykorzystali to bezlitośnie. Poznańska lokomotywa wręcz rozjechała stołecznego rywala i mocno ograniczyła jego szanse na tytuł mistrzowski.

Czy to jednak oznacza, że nad głową Goncalo Feio znów zbiorą się czarne chmury? Otóż – byłbym niezmiernie zdi-

wiony, gdyby trener poniósł jakiegokolwiek konsekwencje takiej porażki. Przecież gołym okiem widać, że Legia nie kadrowo przygotowana do skutecznej walki na wszystkich frontach, gdy na boisko trzeba wybiegać co trzy dni. A skoro kołderka jest zdecydowanie przykrótka, żeby zwycięsko rywalizować w Lidze Konferencji Europy, Pucharze Polski i PKO Ekstraklasie, to w pierś w pierwszej kolejności powinien uderzyć się ktoś inny.

Z zastrzeżeniem, że pierwsza połowa listopada to nie jest odpowiedni czas na podsumowania, a tym bardziej – na rozliczanie kogokolwiek. Już zresztą wiadomo, że finansowo bieżący sezon będzie udany, a przecież Legia wciąż uczestniczy w walce

o trofea (a zatem i o kasę) na trzech wspomnianych wyżej frontach. OK, na dziś ma 9 punktów straty do lidera w krajowej lidze, ale w perspektywie rewanż przed własną publicznością. I świadomość, że Kolejorz potrafił oddać wszystkie punkty nie tylko Puszczowi w delegacji, ale i beniaminkowi z Lublina przed własną publicznością. Zatem, choć wypoczęty, nie jest jeszcze zespołem kompletnym i projektem dokończonym.

Bez dwóch zdań jednak – PKO Ekstraklasa jest w tym roku ciekawa, a fakt, że Legia i Jagiellonia skutecznie punktują w Lidze Konferencji Europy, budując nasz ranking w UEFA – jeszcze dodaje rozgrywkom koloru. OK, zachwyty są pewnie przedwczesne, zapewne dopiero po trzech kolejnych sezonach z sensownym wynikiem sportowym i finansowym w LKE można zaczynać mówić o przełomie, ale poza sporem jest fakt, że pojawiło się światło w tunelu. A na włączenie nawet takiego sygnału przez selekcjonera Michała Probiezera

wciąż czekamy. I pewnie nikt nie będzie zdziwiony, gdybyśmy w listopadzie jeszcze się nie doczekali, zwłaszcza że uraz wykluczył Roberta Lewandowskiego z udziału w zgrupowaniu przed meczami z Portugalią i Szkocją.

Absencja kapitana nie jest bowiem jedynym palącym kłopotem reprezentacji. Selekcjoner uparł się na grę trzema stoperami, choć liczba straconych goli i stwarzanych przez rywali sytuacji skłania do refleksji w tym względzie. Trener broni się, że nie mamy dość skrzydłowych i dlatego ustawia zespół z tercetem środkowych obrońców. Natomiast życie co miesiąc podpowiada Probiezowi, iż puli defensorów na wymaganym poziomie, odpowiednio czytających grę, także się nie doczekaliśmy. Podobnie jak kierownika tej formacji z prawdziwego zdarzenia, odkąd reprezentacyjny poziom i formę utracił Kamil Glik.

Tymczasem – przed nami dwie ostatnie okazje na eksperymenty w kadrze...



FOT. SYLWIA DĄBROWA

La Liga Nie było spalonego! - przekonywał po meczu trener Hansi Flick

PORAŻKA BARCELONY, GOL COFNIĘTY LEWANDOWSKIEMU

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Pierwszą porażkę od września w lidze hiszpańskiej poniosła liderująca Barcelona. Więcej niż o słabej grze przeciw Realowi Sociedad pisze się jednak o anulowanym голу Roberta Lewandowskiego.

Barcelona bez kontuzjowanego Lamine'a Yamala wypadła blado. Pojawiły się głosy, że to jej najgorszy mecz w tej rundzie (poprzedzony siedmioma wygranymi z rzędu). Po nieuznanej bramce praktycznie nie stworzyła dogodnej okazji. Za to Real przed przerwą objął prowadzenie, którego już nie oddał. Miał też okazję na podwyższenie, kiedy fantastyczną interwencję zaliczył stojący niezmiennie między słupkami Inaki Pena.

W 13 minucie Robert Lewandowski trafił do siatki. Akcję napędził Frenkie de Jong. Po zagranii Holendra i błędzie jednego z przeciwników nasz rodak wpakował piłkę do siatki z najbliższej odległości. Zdążył odebrać gratulacje od kolegów z drużyny, wrócić na środek boiska i wtedy sędzia dostał na słuchawkę informację, że gola musi anulować z powodu rzekomego ofsajdu.



Robert miał w meczu z Sociedad podwójnego pecha...

Z telewizyjnego ujęcia wcale nie wynikało, że Lewandowski spalił. Nogę zostawił walczący o piłkę Nayef Aguerd. Jeszcze więcej wątpliwości pojawiło się w momencie wyświetlenia stopklatki z półautomatycznego spalonego: do wykazania ofsajdu użyto bowiem stopy... piłkarza Sociedad. Profil „Archivo VAR” zajmujący się kontrowersjami z La Liga donosi o „okropnym błędzie”, sugerując że pomyłono nie tylko stopę, ale i ramię.

Barcelona przegrała i jej przewaga nad Realem Madryt stopniała do 6 punktów przy nierównej liczbie rozegranych meczów (przed Królewskimi zaległe spotkanie z Valencią przełożone z powodu powodzi).

W samym Realu humory wcale nie lepsze. Zwycięstwo nad Osasuną (4:0), choć efektowne, to zostało okupione kolejnymi, aż trzema kontuzjami. W 30 minucie na noszach zniesiono Edera Militao, podstawo-

wego stopera, którego problem jest najpoważniejszy. Brazylijczyk według wstępnej diagnozy zerwał więzadła krzyżowe w kolanie i naruszył obie łokotki. Przejdzie operację, a po niej będzie pauzować nawet dziewięć miesięcy.

Real rozpoczął poszukiwania zastępcy Militao. Akurat w czasie meczu z Osasuną nagranie z treningu opublikował bezrobotny Sergio Ramos. Według dziennika „AS” w Madrycie zdecydują się albo na awaryjne zakontraktowanie 38-latk, albo z wyborem nowego obrońcy wstrzymują się do zimowego okienka. Na celowniku są tacy kandydaci jak Aymeric Laporte z saudyjskiego Al-Nassr, Castello Lukeba z RB Lipsk czy Jonathan Tah z Bayeru Leverkusen.

LALIGA

13. kolejka: Vallecana - Las Palmas 1:3 (Mc Kenna 92 samobójcza - Silva 6, Hernandez 62 samobójcza, Fuster 66), **Real - Osasuna** (Vinicius 34, 61, 69, Bellingham 42), **Villarreal - Alaves 3:0** (Akhomach 38, Parejo 81 z karnego, Comesana 90), **Leganes - Sevilla 1:0** (de la Fuente 82), **Betis - Celta 2:2** (Roque 40, Bartra 95 - Rodriguez 13, Douvikas 82), **Mallorca - Atletico 0:1** (Alvarez 61), **Valladolid - Bilbao 1:1** (Moro 79 - Guruzeta 94), **Getafe - Girona 0:1** (Herrera 42), **Sociedad - Barcelona 1:0** (Becker 33). © ©

Remis w derbach Londynu i pożegnanie van Nistelrooya

Filip Bares
redakcja@polskapress.pl

Hit kolejki na remis. Chelsea i Arsenal podzieliły się punktami w derbach Londynu. Czwartą porażkę z rzędu zaliczył Manchester City. Z Czerwonymi Diabłami pożegnał się Ruud van Nistelrooy.

Derby Londynu były zacięte, chwilami brutalne, a remis nie zadowolił żadnej z drużyn. Obie bramki padły w drugiej połowie. Na gola dla Arsenalu Brazylijczyka Gabriela Martinellogo odpowiedział w 70. minucie płaskim strzałem z dystansu Portugalczyk Pedro Neto. Jakub Kiwior obejrzał mecz z ławki rezerwowych „Kanonierów”.

- Zasłużyliśmy na to, żeby dziś przegrać. Zaczęliśmy dobrze i wydawało mi się, że dominujemy, ale nie potrafiliśmy bronić dostępu do pola karnego. Trzeba

oddać zasługi rywalom, zdobyli świetnego gola. Po czymś takim mecz się zmienia, trzeba grać inaczej, przystosować się, a nam się to nie udało. Jestem sfrustrowany - przyznał szkoleniowiec Arsenalu Hiszpan Mikel Arteta.

W innym niedzielnym spotkaniu Manchester United, po raz ostatni prowadzony przez tymczasowego trenera Ruuda van Nistelrooya, pewnie pokonał Leicester City 3:0.

Po końcowym gwizdku van Nistelrooy długo pozostał na murawie Old Trafford i pozdrowiał kibiców skandujących „Ruud, Ruud”. Później, w rozmowie z dziennikarzami, podkreślił, że chodziło bardziej o świętowanie wspaniałego momentu niż o pożegnanie.

- Mogę opisać ten moment jako zamknięcie bloku czterech meczów. Przyszłość jest otwarta - powiedział były znakomity holenderski piłkarz.

Za sterami United tymczasowo zastąpił swojego rodaka Erika ten Hage i w tej roli spisał się dobrze, notując trzy zwycięstwa i remis. W poniedziałek funkcję trenera obejmie oficjalnie Portugalczyk Ruben Amorim, dotychczas szkoleniowcem Sportingu Lizbona. Nie wiadomo, czy w sztabie Amorima znajdzie się miejsce dla Holendra. Manchester United po serii dobrych występów pod wodzą van Nistelrooya przesunął się w tabeli na 13. miejsce.

W sobotę Liverpool pokonał u siebie Aston Villę 2:0 i ma już pięć punktów przewagi nad broniącym tytułu Manchesterem City, który tego dnia uległ na wyjeździe ekipie Brighton 1:2. Była to druga z rzędu porażka „Obywateli” w Premier League i czwarta, licząc z rozgrywkami pucharowymi. Pep Guardiola pierwszy raz w karierze trenerskiej przegrał cztery mecze

z rzędu, a Manchester City ostatni raz zanotował taką serię w 2006 roku - na przełomie dwóch sezonów.

W innym sobotnim spotkaniu Southampton Jana Bednarka (cały mecz) wygrało u siebie z Evertonem 1:0, odnosząc pierwsze zwycięstwo w tym sezonie. „Święci” opuścili ostatnie miejsce w tabeli. © ©

PREMIER LEAGUE

11. kolejka: Brentford - Bournemouth 3:2 (Wissa 27, 58, Damsgaard 50 - Evanilson 17, Kluivert 49), **Crystal Palace - Fulham 0:2** (Smith Rowe 45+2, Wilson 83), **West Ham - Everton 0:0**, **Wolves - Southampton 2:0** (Sarabia 2, Cunha 51), **Brighton - Manchester City 2:1** (J. Pedro 78, O'Riley 83 - Haaland 23), **Liverpool - Aston Villa 2:0** (Nunez 20, Salah 84), **Manchester United - Leicester City 3:0** (Fernandes 17, Kristiansen 38 gol samobójczy, Garnacho 82), **Nottingham - Newcastle 1:3** (Munir 21 - Isak 54, Joelinton 72, Barnes 83), **Tottenham - Ipswich 1:2** (Bentancur 69 - Szmodics 31, Delap 43), **Chelsea - Arsenal 1:1** (Neto 70 - Martinelli 60).

Ligi zagraniczne

PIĘKNY GOL W HICIE KOLEJKI

Niedzielny mecz na szczycie Serie A mógł być dla Piotra Zielińskiego wyjątkowy. Oto obecny jego klub, broniący mistrzowskiego tytułu Inter Mediolan, mierzył się z byłym pracodawcą a obecnym liderem rozgrywek - Napoli. Trener gospodarzy, Simone Inzaghi, nie znalazł jednak miejsca w podstawowej jedenastce dla reprezentanta Polski, który na murawie pojawił się dopiero w 82. minucie, kiedy to zastąpił Hakana Calhanoglu.

Turecki pomocnik boisko opuszczał z mieszanymi uczuciami. W 43. minucie popisał się mocnym uderzeniem zza pola karnego, zdobywając przepiękną, wyrównującą bramkę (dwadzieścia minut wcześniej po rzucie rożnym gola dla neapolitańczyków strzelił Scott McTominay), w drugiej części gry nie wykorzystał jednak rzutu karnego - piłka po jego potężnym strzale trafiła w słupek i wytoczyła się daleko poza pole karne. Inter nie wykorzystał jeszcze kilka innych okazji na strzelenie bramki, a w czwartej minucie doliczonego czasu gry mógł zostać skarcony za nieskuteczność. Giovanni Simeone z około jedenastu metrów fatalnie jednak przestrzelił.

Napoli utrzymało pierwszą lokatę w tabeli, mediolanczycy, którzy tracą do lidera zaledwie punkt, są natomiast w gronie czterech ekip, które mają na koncie 25 pkt. Ścisłą czołówkę zamyka szósty Juventus Turyn, który od ekipy z Kampanii ma ledwie dwa oczka mniej. Stara Dama w miniony weekend rozegrała derbowe spotkanie z Torino, zakończone jej zwycięstwem 2:0. W barwach gości wystąpili Karol Linetty (90 minut) oraz Sebastian Walukiewicz (grał do 64 minucie, został ukarany żółtą kartką).

Ważne wyjazdowe zwycięstwo odniosła Bologna, która wygrała na wyjeździe z Romą 3:2. Spośród trzech Polaków mogących wziąć udział w potyczce, na boisku pojawił się tylko golkeeper gości - Łukasz Skorupski. (ŁK)

SERIE A

12. kolejka: Genoa - Como 1:1 (Vogliacco 90 - Da Cunha 17), **Lecce - Empoli 1:1** (Pierotti 77 - Pellegri 33), **Venezia - Parma 1:2** (Nicolussi 5 - Valeri 17, Bonny 68), **Cagliari - Milan 3:3** (Zortea 2, Zappa 53 i 89 - Leao 15 i 40, Abraham 69), **Juventus - Torino 2:0** (Weah 18, Yildiz 84), **Atalanta - Udinese 2:1** (Pasalic 56, Toure 60 sam - Kamara 45), **Florentina - Hellas Werona 3:1** (Kean 4, 59 i 90 - Serdar 18), **Roma - Bologna 2:3** (El Shaarawy 63 i 82 - Castro 25, Orsolini 66, Karlsson 77), **Monza - Lazio 0:1** (Zaccagni 36), **Inter - Napoli 1:1** (Calhanoglu 43 - McTominay 23)

KŁOPOTY KAMIŃSKIEGO

Jakub Kamiński już chyba na dobre pożegnał się z podstawową jedenastką VfL Wolfsburg. Polak po raz ostatni od początku spotkania na boisku pojawił się 20 października w przegranym meczu z Werderem, w czterech kolejnych meczach siadał na ławce rezerwowych.

W trzech poprzednich potyczkach były piłkarz Lecha Poznań wchodził na plac gry w drugiej połowie, w niedzielę w Heidenheim całe spotkanie obserwował z boku. Podobnych kłopotów nie ma Kamil Grabara, który za występ w 10. kolejce otrzymał od dziennikarzy „Kicker” notę 2,0, najwyższą w całym zespole. (ŁK)

BUNDESLIGA

10. kolejka: Union - Freiburg 0:0, Werder - Holstein 2:1 (Stage 36, Burke 89 - Harres 48), **Mainz - Borussia D. 3:1** (Lee 36, Burkardt 45, Nebel 54 - Guirassy 40 k), **Bochum - Bayer 1:1** (Miyoshi 89 - Schick 18), **St. Pauli - Bayern 0:1** (Musiala 22), **RB Lipsk - Borussia M. 0:0**, **Augsburg - Hoffenheim 0:0**, **Stuttgart - Eintracht 2:3** (Vagnoman 86, Woltemade 90 - Ekitike 45, Brown 55, Marmoush 62), **Heidenheim - Wolfsburg 1:3** (Pieringer 64 - Gerhardt 3, Dardai 42, Tomas 90)

BŁĄD BEZ KONSEKWENCJI

Zbyt daleko ustawiony od słupka Radosław Majecki przepuścił strzał z ostrego kąta, po którym gospodarze starcia Strasbourg - Monaco objęli prowadzenie. W ostatnim kwadransie sobotniej potyczki jego koledzy z drużyny strzelili jednak aż trzy gole, zdobyli upragnione trzy punkty i po jedenastu seriach gier zajmują pozycję wicelidera, z sześciopunktową stratą do lidera - PSG. (ŁK)

LIGUE 1

11. kolejka: Olympique M. - Auxerre 1:3 (Greenwood 65 k - Sinayoko 10, Perrin 43, Traore 45), **Strasbourg - Monaco 1:3** (Doue 29 - Ben Seghir 79 k i 89, Ilenikhena 90), **Lens - Nantes 3:2** (Frankowski 21 k, Ojediran 86, Thomasson 90 - Simon 36 k, Cozza 71), **Angers - PSG 2:4** (Lepaul 90+1 i 90+7 - Lee 17 i 20, Barcola 31 i 45), **Nice - Lille 2:2** (Diop 56, Louchet 90 - Fernandez-Pardo 17, Bakker 66), **Montpellier - Brest 3:1** (Nordin 6 k, Khaziri 12, Coulibaly 84 - Martin 50), **Le Havre - Reims 0:3** (Diakite 15, Nakamura 21, Ito 57), **Rems - Toulouse 0:2** (King 14, Donnum 23), **Lyon - Saint Etienne 1:0** (Lacazette 29)



FOT. PAP/EPANICOLA MARISI

TABELE I WYNIKI
(IV I V LIGA)

BETCLIC II LIGA

Zagłębie Sosnowiec - Polonia Bytom 1:1, Olimpia Grudziądz - Chojniczanka Chojnice 0:1, Rekord Bielsko-Biała - Wieczysta Kraków 2:2, Resovia - Wisła Puławy 3:1, Zagłębie II Lubin - Skra Częstochowa 2:0, ŁKS II Łódź - Świt Szczecin 1:1, Hutnik Kraków - Podbeskidzie Bielsko-Biała 0:2, Olimpia Elbląg - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 1:3, GKS Jastrzębie - KKS 1925 Kalisz 0:2.

1. Pogoń Grodzisk Maz.	17	43	38-12
2. Polonia Bytom	17	40	38-15
3. Wieczysta Kraków	17	39	38-9
4. Chojniczanka Chojnice	17	28	21-14
5. Hutnik Kraków	17	26	23-30
6. KKS 1925 Kalisz	17	25	15-18
7. Resovia	17	24	25-26
8. Świt Szczecin	17	24	24-25
9. Zagłębie Sosnowiec	17	23	23-27
10. Podbeskidzie B-B	17	22	21-21
11. Wisła Puławy	17	22	24-28
12. Olimpia Grudziądz	17	18	22-23
13. Rekord B-B	17	17	28-35
14. ŁKS II Łódź	17	17	17-29
15. GKS Jastrzębie	17	16	19-21
16. Zagłębie II Lubin	17	12	24-32
17. Skra Częstochowa	17	12	17-32
18. Olimpia Elbląg	17	10	15-35

ARTBUD IV LIGA

Centra Ostrów Wlkp. - Lipno Stęszew 0:8, ŁKS Ślesin - Huragan Pobiedziska 0:1, Polonia 1912 Leszno - Polonia Chodzież 1:3, Nielba Wągrowiec - Polonia Golina 3:2, ŁKS Gołuchów - Korona Piaszki 0:1, Piast Kobylnica - Jarota Jarocin 4:1, Warta Śrem - Obra Kościan 1:3, Mieszkowski Gniezno - Ostrovia Ostrów Wlkp. 5:1, Włara Lecha - Victoria Września (wynik po zamknięciu wydania).

1. Lipno Stęszew	16	42	46-13
2. Obra Kościan	16	37	32-13
3. Włara Lecha Poznań	15	32	23-17
4. Polonia 1912 Leszno	16	31	26-18
5. Nielba Wągrowiec	16	31	32-27
6. Huragan Pobiedziska	16	24	27-20
7. Piast Kobylnica	16	24	32-33
8. Polonia Chodzież	16	23	39-28
9. Victoria Września	15	23	28-18
10. Korona Piaszki	16	20	15-21
11. Mieszkowski Gniezno	16	19	26-24
12. Polonia Golina	16	19	23-22
13. ŁKS Ślesin	16	16	17-22
14. Ostrovia Ostrów Wlkp.	16	15	20-33
15. Warta Śrem	16	13	20-37
16. ŁKS Gołuchów	16	12	12-22
17. Jarota Jarocin	16	9	15-36
18. Centra Ostrów Wlkp.	16	8	14-43

REDBOX V LIGA

GRUPA I: Pogoń Łobżenica - Sokół Pniewy 2:4, Sparta Oborniki - Lubuszanie Trzcińska 1:1, Nasza Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski - Płomień Przyprostynia 1:3, Sokół Szamocin - Zamek Gołańcz 0:7, Warta Międzybórz - Korona Stróżewo 2:1, Orkan Chorzemin - Kłosa Galowo, Sparta Szamotuły - Iskra Szydłowie i Kłosa Budzyń - KP Piła (przełożone).

GRUPA II: Lider Swarzędz - UKS Śrem 3:2, 1922 Lechia Kostrzyn - GKS Dopiewo 1:0, Polonia II Środa Wielkopolska - Polonus Kazimierz Biskupia 3:0, Włna Skoki - Zjednoczeni 0:2, Kłosa Zaniemyśl - Meblor Swarzędz 1:1, Przemysław Poznań - Tamovia Tamowo Podg. 2:2, Olimpia Kolo - Górnik Konini Avia Kamionki - Polanin Strzałkowo (przełożone).

GRUPA III: GKS Jaraczewo - Zefira Kobyła Góra 0:7, Wisła Borek Wielkopolski - Astra Krotoszyń 1:1, KKS 1925 II Kalisz - Zawisza Łęka Opatowska 2:3, Victoria Ostrzeszów - Polonia Kępno 1:3, Rawia Rawicz - Krobiana Krobia 0:1, LZS Cielcza - ŁKS Jankow 1:4, Dąbrowczanka Pepowo - Piast Czekanów i Kania Gostyń - Orzeł Kawęczyn (przełożone).

Piłka Nożna Rozczarowujący weekend dla wielkopolskich drużyn w trzeciej lidze

SOKÓŁ TRACI LIDERA PO 8 TYGODNIACH

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

To był całkiem przyzwoity weekend w wykonaniu naszych drużyn w trzeciej lidze. Aż cztery zwycięstwa odniosły wielkopolskie zespoły, w tym dwa bardzo efektowne.

Zapomnieć - takim słowem można opisać to, co wydarzyło się w miniony weekend na trzecioligowych boiskach w wykonaniu naszych zespołów. Tylko Unia Swarzędz nie zawiodła. Ekipa spod Poznania wygrała na wyjeździe ze znajdującym się w strefie spadkowej Wybrzeżem. Choć i tutaj nie obyło się bez drobnych problemów. Po pierwszej połowie spotkania rozgrywanego w Niechorzu, był bezbramkowy remis. Dopiero w drugiej odsłonie do pracy wziął się Tymoteusz Klupś. Były piłkarz Lecha Poznań dwukrotnie posłał piłkę do siatki rywala w krótkim odstępie czasu. Było to w 62. oraz 67. minucie. Unici tym samym przybliżyli się do czołówki, a do rezerw Kolejorza tracą już tylko dwa punkty.

Ta różnica zmniejszyła się przez porażkę drugiej ekipy Lecha. Niebiesko-Biali udali się do Stargardu, który tak jak Kolejorz miał świetną passę meczów bez porażki. Spotkanie rozpoczęło się świetnie dla



FOT. SOKÓŁ KLECZEW

Sokół Kleczew musiał uznać wyższość rywala ze strefy spadkowej. Vineta tym samym wyprzedziła się nad kreskę, natomiast kleczewianie zostali zepchnięci z fotelu lidera

podopiecznych trenera Grzegorza Wojtkowiaka i już w 11. minucie spotkania Kamil Jakóbczyk wpisał się na listę strzelców. Z czasem to gospodarze dochodzili do głosu. W 29. minucie Oliwier Kowalik doprowadził do wyrównania, a w drugiej połowie wynik na 2:1 dla Błękitnych ustalili Konrad Prawucki.

Ekipa ze Stargardu wykorzystała wpadkę innej wielkopolskiej drużyny, Sokoła Kleczewa. Ci niespodziewanie ulegli na wyjeździe drużynie ze strefy spadkowej - Vinecie Wolin. Mecz rozpoczął się podręcznikowo dla gości i już od 3. minuty po gołu Dawida Retlewskiego Sokół prowadził. Jednak z czasem to go-

spodarze niespodziewanie zaczęli przejmować inicjatywę i tworzyć sobie coraz to groźniejsze sytuacje. W 16. minucie do remisu doprowadził Oliwier Smuniewski. I mimo że Sokół miał okazję na ponowne prowadzenie, szans nie wykorzystał. A jak wiemy, te lubią się mścić. I tak też się stało w drugiej odsło-

nie za sprawą Kryspina Leśniaka. Ten dwukrotnie w ostatnich fragmentach meczu ukarał kleczewian i zapewnił Vinecie ważne trzy punkty w walce o utrzymanie się w trzeciej lidze.

Tym samym Sokół po 8 tygodniach spadł z fotela lidera, choć ma tyle samo punktów, co Błękitni Stargard.

BETCLIC III LIGA GR. 2

Błękitni Stargard - Lech II Poznań 2:1, Gedania Gdańsk - Flota Świnoujście 1:1, Pogoń Nowe Skalmierzyce - Pogoń II Szczecin 1:5, Kotwica Kórnik - Cartusia Kartuzy 0:1, Elana Toruń - Zawisza Bydgoszcz 1:1, Wda Świecie - Polonia Środa Wielkopolska 2:0, Wybrzeże Rewalskie Rewal - Unia Swarzędz 0:2, Vineta Wolin - Sokół Kleczew 3:1, Noteć Czarnków - Gryf Słupsk (przełożony na 20 listopada z powodu śmierci zawodnika).

1. Błękitni Stargard	16	31	35-18
2. Sokół Kleczew	16	31	26-20
3. Pogoń II Szczecin	16	28	35-25
4. Lech II Poznań	16	28	32-22
5. Unia Swarzędz	16	26	29-21
6. Wda Świecie	16	25	23-16
7. Zawisza Bydgoszcz	16	24	30-22
8. Flota Świnoujście	16	23	22-22
9. Elana Toruń	16	20	19-22
10. Gryf Słupsk	15	19	16-14
11. Polonia Środa Wlkp.	16	19	27-28
12. Pogoń N. Skalmierzyce	16	19	19-26
13. Cartusia Kartuzy	16	19	16-23
14. Noteć Czarnków	15	18	25-36
15. Vineta Wolin	16	16	28-30
16. Kotwica Kórnik	16	15	25-31
17. Wybrzeże Rewalskie	16	15	13-23
18. Gedania Gdańsk	16	13	19-40

Bezbarwny remis Warty z Odrą Opole w historycznym starciu

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

To nie było porywające widowisko. Miało być historyczne widowisko, a wyszedł pojedynek dwóch zmęczonych bokserów.

Odra Opole	0
Warta Poznań	0

Odra: Wójcik - Kamiński (46. Niziołek), Szrek, Żemło - Dudziński (90. Klich), Purzycki, Banaszewski (46. Błyszko), Prikrýl, Nowak - Szklinski (70. Zawada), Muratović

Warta: Przybylak - Bartkowski, Gryszkiewicz (85. Przybyłko), Kielb (12. Gaska), Markow - Kopczyński, Szeliga, Żurawski (77. Pawłowski), Maczkowski - Adamski, Firlej

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków)

Mimo że obie ekipy znajdują się w dolnej części tabeli, szykował nam się historyczny



FOT. WIKTOR GUJNISKI

Zieloni nie wykorzystali okazji, aby jeszcze bardziej odskoczyć od strefy spadkowej

mecz. Historyczny, bowiem było to ostatnie spotkanie na starym stadionie opolan. Nic dziwnego, że na trybunach pojawił się komplet widzów, którzy chcieli pożegnać stadion, który służył klubowi przez 79 lat.

Obie drużyny rozczarowały swoich fanów. Początek był bardzo obiecujący, jednak z czasem tempo spotkania opadało. W pierwszej części bardzo aktywny był Maciej Żurawski, jednak żaden z jego kolegów już taki ochoczy do gry nie był. Druga

połowa kompletnie do zapomnienia. Na boisku nie działo się kompletnie nic, poza kilkoma sytuacjami Odry Opole, które także nie były nadzwyczaj groźne.

Poznaniacy w drugiej odsłonie nie dali żadnych argumentów, by wywieść z Opola komplet punktów. Pocięszające jest to, że podopieczni Piotra Klepczarka w drugim ligowym meczu z rzędu nie stracili bramki.

Bardzo ciężkie spotkanie dla naszego zespołu, bo wiemy, że tutaj gra się bardzo trudno. Dobrze się do tego spotkania przygotowaliśmy w sensie nastawienia mentalnego, bo od pierwszej minuty mocno naciskaliśmy, graliśmy wysokim pressingiem, nie dawaliśmy się rozkręcić przeciwnikowi - powiedział Piotr Klepczarek, trener Warty.

BETCLIC I LIGA

Ruch Chorzów - Chrobry Głogów 5:0, Odra Opole - Warta Poznań 0:0, Pogoń

Siedlce - Kotwica Kołobrzeg 2:1, Bruk Bet Termalica Nieciecza - Miedź Legnica 1:1, Wisła Płock - Górnik Łęčna 2:2, GKS Tychy - Arka Gdynia 1:1, Stal Stalowa Wola - Wisła Kraków 1:5, Stal Rzeszów - Znicz Pruszków 2:1, ŁKS Łódź - Polonia Warszawa 0:0.

Tabela Betclia I. Ligi:

1. Termalica Nieciecza	16	36	33-13
2. Miedź Legnica	15	33	31-12
3. Arka Gdynia	16	31	32-13
4. Wisła Płock	16	29	27-22
5. Ruch Chorzów	16	28	23-17
6. ŁKS Łódź	16	25	24-15
7. Stal Rzeszów	16	25	29-21
8. Górnik Łęčna	16	25	24-21
9. Wisła Kraków	14	22	26-14
10. Znicz Pruszków	16	21	21-21
11. Polonia Warszawa	16	21	17-19
12. Warta Poznań	16	16	12-25
13. Kotwica Kołobrzeg	16	14	13-24
14. Odra Opole	16	14	13-31
15. GKS Tychy	16	13	8-18
16. Chrobry Głogów	15	12	13-30
17. Stal Stalowa Wola	16	11	13-28
18. Pogoń Siedlce	16	9	16-31

Piłka nożna Niezwykły weekend na boiskach PKO Ekstraklasy

Lech zmiażdżył Legię. VAR nie odpalił w chłodnym Białymstoku

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

To był pasjonujący weekend w PKO Ekstraklasie. Lech Poznań ograł wysoko Legię Warszawę i dzięki temu umocnił się na pozycji lidera. Rakowowi Częstochowa podyktowano niesłuszną „jedenastkę”.

Długo nie zapomnimy ostatniej niedzieli w lidze. Na Podlasiu doszło do największej kontrowersji sezonu.

W Białymstoku przez pierwszy kwadrans z powodu awarii monitorów nie działała wideo-weryfikacja. Właśnie wtedy sędzia Jarosław Przybył, który nie mógł zasięgnąć wiedzy od siedzącego w wozie VAR Tomasza Kwiatkowskiego, przyznał Rakowowi karnego, zamienionego na gola przez Iviego Lopeza, choć jak wykazały telewizyjne powtórki, Michael Ameyaw wcale nie został sfaulowany. Jagiellonia uratowała remis dopiero w ostatniej akcji – też z karnego, który jednak nie podlegał żadnej dyskusji.

Najlepszy mecz zaserwował nam hit z Bułgarskiej w Poznaniu. Legia do przerwy potrafiła się odgryzać, czego dowodem były bramki na 1:1 i 2:2. Po przerwie istniał jednak tylko Lech, któremu najwyższą wygraną w historii bezpośrednich meczów zapewnił dublet Afonso Sousa, przedzielony trafieniem kapitana Mikaela Ishaka.

– Myślę, że pod względem fizycznym zdominowaliśmy rywala, ale jest to całkiem zrozumiałe, jeśli spojrzymy, ile Legia zagrała już meczów w tym se-



Raków Częstochowa stracił cenne punkty w ostatniej minucie spotkania

zonie – stwierdził trener Kolejorza Niels Frederiksen.

Niezwykły mecz rozegrał także dziewiąty w tabeli Motor Lublin. Beniaminek ponownie zaprezentował ofensywny futbol i niespodziewanie ograł na wyjeździe Piastą Gliwice. Bohaterem okazał się Samuel Mraz, który strzelił wszystkie zwycięskie gole. Dzięki siedmiu trafieniom na koncie zmniejszył dystans do najlepszych strzelców ligi z dziesięcioma bramkami w dorobku: Benjamina Kallmana z Cracovii i Leonardo Rocha z Radomian.

Szalone widowisko obejrzeliby kibice zgromadzeni na stadionie przy ul. Kałuży. Cracovia poszła na wymianę ciosów z GKS Katowicę. Padły przepiękne bramki autorstwa Adriana Błada i Mik-

kela Maigaarda. Gdy w doliczonym czasie gry Benjamin Kallman trafił na 3:3, wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów. Jednak w ostatniej akcji spotkania beniaminek zadał decydujący, czwarty cios i sensacyjnie triumfował. Emocji nie brakowało także poza boiskiem. Czerwoną kartkę obejrzał trener zwycięskiego zespołu Rafał Górak.

Nie wszystkim szło w weekend tak jak Motorowi i GieKSie. Pogoń Szczecin przegrała pierwszy raz na własnym stadionie. Do tej pory fatalną dyspozycję Portowców na wyjazdach po części rekompensowały właśnie wyniki na własnym obiekcie. Jednak to (siedem zwycięstw z rzędu) już historia. Szczecinianie okazali się gorsi od Rado-

miaka, a jedynego gola pod koniec pierwszej połowy strzelił obrońca Paulo Henrique. W tabeli drużyna prowadzona przez Roberta Kolendowicza zajmuje dopiero szóste miejsce. Z powodu dużej straty do ścisłej czołówki szansą na jakiegokolwiek trofeum w tym sezonie wydaje się być wyłącznie Puchar Polski.

W przerwie reprezentacyjnej zapewne dojdzie do przynajmniej jednej zmiany trenera. Wszystko wskazuje na to, że pracę straci Jacek Magiera. Jego Śląsk Wrocław poniósł siódmą porażkę w rundzie i nadal zamyka tabelę. Wicemistrzowie Polski przegrali u siebie z Górnikiem Zabrze po trafieniu Aleksandra Buksy, na którego po kilku meczach przerwy ponownie postawił Jan Urban. ©

Głos Wielkopolski
Wtorek, 12.11.2024

15. KOLEJKA EKSTRAKLASY

PIAST GLIWICE - MOTOR LUBLIN 2:3
Bramki: Szczepański 36, Piasecki 70 - Mraz 7, 38, 75

POGOŃ SZCZECIN - RADOMIAK 0:1
Bramka: Henrique 37

KORONA KIELCE - LECHIA GDAŃSK 0:0

CRACOVIA - GKS KATOWICE 3:4
Bramki: Maigaard 45+3, 70, Kallman 90+3 - Mak 15, 39, Bład 62, Milewski 90+7

WIDZEW ŁÓDŹ - ZAGŁĘBIE LUBIN 2:0
Bramki: Sypek 7, 71

ŚLĄSK - GÓRNIK 0:1
Bramka: Buksa 34

STAL - PUZZA 2:0
Bramka: Shkurin 67, 74

JAGIELLONIA - RAKÓW 2:2
Bramki: Imaz 68, Pululu 90+11 z karnego - Lopez 5, Arseni 87

LECH POZNAŃ - LEGIA WARSZAWA 0:1
Bramki: Gholizadeh 5, Kozubal 39, Sousa 50, 69, Ishak 59 - Gual 29, Augustyniak 45+2

Tabela PKO BP Ekstraklasy:

1. Lech Poznań	15	34	30:12
2. Jagiellonia	15	32	28:21
3. Raków Częstochowa	15	31	19:6
4. Cracovia	15	29	33:24
5. Legia Warszawa	15	25	28:19
6. Pogoń Szczecin	15	22	21:20
7. Widzew Łódź	15	22	20:19
8. Górnik Zabrze	15	21	19:17
9. Motor Lublin	15	21	22:27
10. Piast Gliwice	15	20	18:17
11. GKS Katowice	15	19	24:22
12. KGHM Zagłębie Lubin	15	18	14:21
13. Radomiak Radom	14	16	19:21
14. Korona Kielce	15	16	12:22
15. PGE FKS Stal Mielec	15	15	14:19
16. Lechia Gdańsk	15	11	17:28
17. Puszcz Niepołomice	15	11	13:25
18. Śląsk Wrocław	14	9	11:22

Terminarz 16. kolejki:

Piątek (22 listopada)

Zagłębie Lubin - Motor Lublin (godz. 18.00), Jagiellonia Białystok - Śląsk Wrocław (godz. 20.30).

Sobota (23 listopada)

Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin (godz. 14.45), Lech Poznań - GKS Katowice (godz. 17.30), Legia Warszawa - Cracovia (godz. 20.15)

Niedziela (24 listopada)

Radomiak - Stal Mielec (godz. 12.15), Raków Częstochowa - Korona Kielce (godz. 14.45), Górnik Zabrze - Piast Gliwice (godz. 17.30), Puszcz Niepołomice - Widzew Łódź (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

10 goli

Leonardo Rocha (Radomiak), Benjamin Kallman (Cracovia)

9 goli

Mikael Ishak (Lech),

8 goli

Jesus Imaz (Jagiellonia)

7 goli

Imad Rondić (Widzew), Efthymios Koulouris (Pogoń), Samuel Mraz (Motor)

5 goli

Michalis Kossidis (Puszcz), Bartosz Kapustka (Legia), Afonso Sousa (Lech)

BOHATER WEEKENDU

Afonso Sousa

(Lech Poznań) Portugalczyk był bohaterem hitu 15. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Lech remisował w Poznaniu z Legią do przerwy, ale dwa gole Sousy w drugiej połowie pomogły jego drużynie w zwycięstwie 5:2 i umocnieniu się na pozycji lidera. Lech ma już 9. punktów przewagi nad 5. w tabeli Legią.



Dwie polskie drużyny zawalczą o Ligę Mistrzów? To możliwe dzięki Legii i Jagiellonii

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Polska ma szansę, by nie jeden, lecz dwa kluby ubiegały się o grę w Lidze Mistrzów. To głównie zasługa Legii i Jagiellonii, które wygrały wszystkie mecze w Lidze Konferencji.

Polska zajmuje w tej chwili 18. miejsce w rankingu. Znacząco wyprzedzają Chorwację. Celujemy w co najmniej 15. miejsce, na którym obecnie znaj-

duje się Szwajcaria, która punktuje od nas zdecydowanie gorzej.

Gra w tej edycji toczy się nie o byle co, bo o dwa miejsca w eliminacjach Ligi Mistrzów, rozstawienia w poszczególnych rundach i piątego przedstawiciela w Europie (teraz mamy czterech) nie w następnym sezonie, lecz w kolejnym – 2026/2027.

Według wyliczeń statystycznych Polska ma 62,8 procent szans na czołową piątą – zdecydowanie więcej

niż wspomniana Szwajcaria (18,9) czy Izrael (0,1), który też jest obecnie wyżej – na 17. miejscu.

Najwięcej punktów do rankingu zbierała dotąd Legia Warszawa – 2,875. Dużo zawdzięczamy też Jagiellonii Białystok (2 pkt.), mniej Wiśle Kraków (1 pkt) i Śląskowi Wrocław (0,5 pkt.).

Marsz w górę Polski od trzech lat

Trzy lata temu Polska w tym zestawieniu była 28.,

minimalnie wyprzedzając Kazachstan. Później zaczął się marsz w górę – 24., 21. i obecnie 18. pozycja, ze znaczną – wynoszącą ponad trzy punkty rankingowe – przewagą nad następną w klasyfikacji Chorwacją. Gdyby obaj polscy uczestnicy Ligi Konferencji nie zwalniali tempa, można śmiało patrzeć w górę rankingu. Dorobek 29,625 pkt. sprawia, że w pięcioletnim bilansie do zajmującego 17. lokatę Izraela Polska traci tylko punkt, a ten kraj ma w pucha-

rach tylko jednego przedstawiciela – Maccabi Tel Awiw, które w Lidze Europy w czterech kolejkach nie zdobyło jeszcze punktu.

Piętnaste miejsce punktem odniesienia

Dalej plasują się Dania – 31,075 pkt oraz Szwajcaria – 31,175. Helweci mogą jeszcze liczyć na punkty trzech drużyn, co stawia ich w nieco uprzywilejowanej sytuacji.

A właśnie 15. miejsce jest w tym momencie punktem

odniesienia i kolejnym pułapem do osiągnięcia. Od tej pozycji państwa mogą wystawiać do rozgrywek UEFA po pięć klubów, w tym dwa w eliminacjach Ligi Mistrzów (od 2. rundy), jeden w kwalifikacjach Ligi Europy (od 3. rundy) i dwa Lidze Konferencji (od 2. rundy). Oznacza to, że aby – jak to ma miejsce w tym sezonie i miało w poprzednim – dwa kluby uczestniczyły w fazach zasadniczych, wystarczy im wygrać po jednym dwumeczu. ©

Lech Poznań odniósł najwyższe zwycięstwo nad Legią w historii

KLASYK DLA KOLEJORZA! LEGIA ROZBITA W PYŁ



Ali Gholizadeh rozwiązał worek z bramkami w niedzielnym klasyku. Aż 7 goli padło przy Bułgarskiej

Bartosz Kijeski
sport@glos.com

To był klasyk przez bardzo duże „K”! Kibice przygotowali się na dobre widowisko i dostali to, czego chcieli. **Lech Poznań pokazał Legii Warszawę, jak się gra w piłkę.**

Lech Poznań	5 (2)
Legia Warszawa	2 (2)

Bramki: Gholizadeh 5, Kozubal 39, Sousa 49 i 69, Ishak 59 - Gual 29, Augustyniak 45 (k)

Lech: Mrozek - Pereira, Douglas, Milić, Gurgul (82. Pingot) - Murawski, Kozubal - Gholizadeh (60. Hakans), Walemark (70. Hotić), Sousa (70. Jagiełło) - Ishak (82. Szymczak)

Legia: Kobylak - Wszolek, Pankov (82. Ziolkowski), Kapuadi, Vinagre - Augustyniak (82. Celhaka), Chodyna, Kapustka, Luquinhas (63. Urbariski), Morishita (76. Szczepaniak) - Gual (76. Pekhart)

Sędziował: Szymon Marciniak (Płock)

Widzów: 40 883

Od kilku dni w stolicy Wielkopolski było czuć atmosferę wielkiego, piłkarskiego święta. Liderujący w tabeli Kolejorz podejmował w niedzielny, przedświąteczny wieczór rozgrywaną Legię Warszawa, która

miała na koncie 6 zwycięstw z rzędu. Lechici przy komplecie 40 tysięcy fanów chcieli powstrzymać Wojskowych i jednocześnie zmasakrować plamę po wstydlwej porażce z Puszczą Niepołomice.

Mecz rozpoczął się od mocnego uderzenia Kolejorza. Już w 5. minucie błąd popełnił Wszolek. Po strzale Walemarka futbolówka trafiła do Aliego Gholizadeha, który zdobył pierwszą bramkę w tym spotkaniu. Po tej bramce lechici nieco spuścili z tonu, dopuszczając warszawiaków do głosu. Ci wykorzystali to w 29. minucie, gdy to Marc Gual wykorzystał bierność defensywy Kolejorza i zdobył bramkę z najbliższej odległości.

Lech na szczęście się przebudził i ponownie zaczął groźnie atakować bramkę Legii. W 39. minucie poznaniacy ponownie objęli prowadzenie. Chaos w polu karnym, piłka trafia do Antoniego Kozubala, a ten ze stoickim spokojem umieścił piłkę w bramce Kobylaka. Dla młodego lechity było to pierwsze trafienie w ekstraklasie. Warszawiacy zdołali przed przerwą wyrównać. Po zagraniu ręką w polu karnym przez Souse, karnego na gola zamienił Augustyniak.

Po przerwie kibice oglądali prawdziwą dominację ze strony Kolejorza. Wszystko zaczęło się od mocnego uderzenia Kolejorza oraz akcji jak marzenie. Koronkowo piłką zagrali Ali Gholizadeh, Mikael Ishak i Afonso Sousa. Lechici zabawili się z warszawiakami, rozgrywając akcję, jakiej nie powstydziłby się w najlepszych ligach świata. Portugalczyk zdobył bramkę, dającą Lechowi po raz trzeci prowadzenie.

10 minut później Bułgarska oszalała po raz czwarty. Świetnym wyprowadzeniem piłki popisał się środkowy obrońca, Alex Douglas, który poczuł się jak rasowy ofensywny pomocnik. Zagrał futbolówkę do Pereiry, który doskonale wypatrzył kapitana Lecha, a Ishak zdobył swoją 9. bramkę w tym sezonie PKO BP Ekstraklasy.

Jeśli ktoś myślał, że to koniec strzelaniny na Enea Stadionie, to się pomylił. Lech dążył do tego, aby upokorzyć Wojskowych i to się udało. Afonso Sousa wykorzystał świetny rajd Antoniego Kozubala i ustalił wynik na 5:2.

Kolejorz przed przerwą reprezentacyjną spędzi na fotelu lidera, powiększając przewagę nad Jagiellonią do dwóch, natomiast nad Rakowem

do trzech punktów.

Dla Lecha było to najwyższe zwycięstwo nad Legią Warszawa w historii i drugie spotkanie, w którym Kolejorz strzela Wojskowym pięć bramek. Ostatni raz takie miejsce miało w pierwszym, historycznym starciu między tymi drużynami w 1948 roku. Wówczas Lech wygrał z Legią 5:4.

- To miłe uczucie, sprawiło mi to przyjemność. Kiedy pokonuje się największego rywala, strzelając pięć bramek, to wyjątkowe przeżycie. Czekamy jednak kolejny mecz za 14 dni. Atmosfera była świetna - to zwycięstwo jest ważne dla naszych kibiców, klubu i moich zawodników. Powiedziałem piłkarzom przed spotkaniem, aby zagrali sercem dla fanów i tak też się stało - zaznaczył trener Lecha Niels Frederiksen.

- Co mogę powiedzieć, niesamowity mecz. Czuję się świetnie mogąc grać dla tak wspaniałych kibiców na tym stadionie. Dzisiaj była kapitalna atmosfera połączona też z super wynikiem. Jestem bardzo szczęśliwy. Słyszałem, że to jedno z największych zwycięstw Lecha nad Legią - dodał autor pierwszego trafienia, Ali Gholizadeh.

Oceny za mecz z Legią

Bartosz Mrozek **6**

W 67 min. świetnie zatrzymał strzał Vinagre'a. To była ważna interwencja. Przy straconych bramkach bez szans. Takich zagrań jak w 20 min. powinien się wystrzegać. Duży błąd przy wyprowadzaniu piłki o mało nie skończył się tragicznie.

Joel Pereira **6**

Asysta przy голу Ishaka palce lizać. Jak zwykle grał bardzo wysoko i był ważnym zawodnikiem w ofensywie. Na mały minus, w jego bardzo dobrym meczu, nie zdążył przy pierwszym голу zatrzymać Luquinhasa, który wystawił piłkę Gualowi.

Alex Douglas **6**

Wyprowadził akcję, która dała Lechowi czwartego gola. Pokazał w tym meczu wszystkie swoje atuty, za które go chwaliliśmy w tym sezonie. Opiekował się Gualiem, raz stracił go z pola widzenia i Hiszpan zdobył gola na 1:1, ale trzeba bardzo pozytywnie ocenić jego grę. Niestety nabawił się kontuzji w końcówce meczu. jeszcze nie wiadomo, jak długo będzie pauzował.

Antonio Milić **6**

Tworzył zgrany duet z Douglasem. Po przerwie trzymał całą defensywę. Miał też kilka fajnych przerzutów piłki. Już pierwsze dalekie podanie do Walemarka przyniosło Lechowi gola na 1:0. Jedyne złe zachowanie, to złamanie linii spalonego przy pierwszym голу Legii

Michał Gurgul (grał do 82 minuty) **6**

To było oczywiste, że Legia będzie się starała atakować jego stronę i stosować pressing, gdy będzie miał piłkę. 18-latek w pierwszej połowie nie ustrzegł się od błędów, ale wyglądał nieźle. Zagapił się na połowie Legii, musiał przerywać kontrę faulem i zobaczył żółtą kartkę. Ale po zmianie stron trzymał poziom.

Radosław Murawski **7**

Był agresywny jak rottweiler, idealny stróż środka pola. Świetnie wykonywał zadania defensywne, był ruchliwy, stoczył mnóstwo pojedynków zielnie walczył z legionistami. W tym sezonie jest w dobrej formie i potwierdził to w całym meczu.

Antoni Kozubal **8**

Co za mecz świeżo upieczonego reprezentanta Polski! Strzelił swoją pierwszą bramkę w barwach Lecha, bardzo przytomnie wykorzy-

stując sytuację w polu karnym. Miał asystę przy piątym голу autorstwa Sousy. Chyba już nikt nie ma wątpliwości, że nie boi się wielkich meczów i to talent czystej wody.

Afonso Sousa (grał do 70. minuty) **8**

Dwa gole i to jakie! Ocena nie może być inna, a byłaby jeszcze wyższa. Niestety odbił piłkę ręką i Legia miała rzut karny, który na drugiego gola dla gości zamienił Augustyniak. To był prezent dla gości, w ważnym momencie, bo tuż przed przerwą. Szkoda tego błędu, bo Portugalczyk był świetny. Miał przecież jeszcze duży udział przy голу Kozubala, to jego uderzenie dobił reprezentant Polski.

Ali Gholizadeh (grał do 60. minuty) **7**

Strzelił gola w stylu Mohameda Salaha, potem w drugiej części zanotował asystę przy ważnym голу na 3:2. Bardzo dobry mecz Irańczyka, chyba najlepszy w Lechu.

Patrik Walemark (grał do 60. minuty) **6**

Miał udział przy pierwszym голу, gdy strzelał tak, że Kobylak odbił piłkę pod nogi Gholizadeha, był blisko strzelenia gola głową w 37 minucie. Za mało jednak wspomagał Gurgula w defensywie. Bramka na 1:1 padła po tym jak źle odbił piłkę, którą przejął Wszolek.

Mikael Ishak **7**

W pierwszej części absorbował obronę Legii, miał udział przy pierwszym голу, ale po zmianie stron odebrał jej wszystkie marzenia o remisie, strzelając na 4:2. To był jego 150. występ w barwach Lecha, więc lepiej nie mógł uczcić tego jubileuszu

Grali także:

Daniel Hakans (od 60 min) **5**

MMoże to będzie dla niego przełom. Nie odstawał, jeden z jego rajdów legionisci nieprzepisowo zatrzymali, za co była żółta kartka.

Filip Jagiełło (od 70 min) **5**

Grał mądrze, piłkę to on potrafi utrzymać

Dino Hotić (od 70 min) **5**

Gholizadeh ustawił mu wysoko poprzeczkę. Ale może cieszyć się z kolegami

Filip Szymczak i Maksymilian Pingot (od 82 min)

Bez oceny, grali zbyt krótko

**OCEŃAŁ: MACIEJ LEHMANN
SKALA OCEN: 1-10**

Klasyk Lech - Legia To był wspaniały wieczór przy Bułgarskiej. Tego meczu nikt nie zapomni!

Fani świętowali wygraną i niepodległość



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Radość Gholizadeha i Pereiry po pierwszej bramce



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Taką oprawę związaną z Dniem Niepodległości przygotowali kibice Kolejorza w meczu z Legią Warszawa



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Jerzy Dudek także nie mógł odpuścić sobie takiego meczu



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Okolice stadionu były zapelnione na długo przed startem



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Ci młodzi fani z pewnością zapamiętają wygraną Lecha



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

W takim spotkaniu nie mogło zabraknąć klubowej oprawy okraszanej pirotechniką



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Pół sekundy później Antek Kozubal cieszył się ze swojego premierowego gola